

KURIER sołtecki

Miesięcznik Stowarzyszenia Sołtysów Gminy Kobylnica



Grudzień
2020/ Nr 11 (189)
EGZEMPLARZ
BEZPŁATNY
ISSN 2657-5965



Wesołych Świąt

Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia życzymy Państwu przede wszystkim spokojnej, przyjaznej atmosfery w rodzinnym gronie i zdrowia, którego tak bardzo nam teraz potrzeba. Niech ten nadchodzący czas pozwoli na chwilę zatrzymać pęd codziennego życia i pochylić się nad tym, co najważniejsze – nad rodziną, relacjami z drugim człowiekiem, nad autorefleksją. Życzymy też Państwu, aby nadchodzący 2021 rok był bezpieczny i obfitował w sukcesy zarówno na płaszczyźnie zawodowej, jak i prywatnej, aby ludzie, których spotkacie na swojej drodze byli otwarci i życzliwi, a problemy, które napotkacie były jedynie wyzwaniem na drodze do celu. Przede wszystkim jednak życzymy, aby za rok mogli Państwo pomyśleć: „Tak, to był normalny, szczęśliwy rok”.

Przewodniczący Rady Gminy

Leon Kucubara

Wójt Gminy Kobylnica

Jeszeł Kubin'ski



Szpital polowy, jak sama nazwa wskazuje, związany jest przynajmniej etymologicznie z polem walki. Jest to rodzaj tymczasowego szpitala, rozstawianego, rozwijanego poza budynkami szpitala stałego, zazwyczaj przeznaczonego do leczenia ofiar działań wojennych, katastrof ekologicznych i klęsk żywiołowych. W naszym kraju żadna hekatomba czy jak woli Patryk Jaki „hata kumby” się jednak nie zdarzyła. Miłomściwie nam panujący, nie ogłosili też żadnym dekretem stanu nawet maluskiej klęski żywiołowej, więc po co ta wojenna nomenklatura? Trudno jednak wyczuć, istniejącej przecież pandemii boi się bardziej społeczeństwo czy władza. Kiedy zakażone pospólstwo szuka miejsca w szpitalu bądź przechodzi do wieczności w karetce transportu sanitarnego (pogotowia ratunkowego już nie ma), władza robi na pandemii kokosowy szmal. Analityczny powrót do sprawdzanych, bez atestów i kupowanych na pchlim targu maseczek oraz respiratorów w szemranym towarzystwie załatwianych, nie ma dziś już sensu. Elektorat nie takie już szwindle władzy za łapówki wyborcze wybaczał. Dziś skupmy się tylko na jednym szpitalu polowym, który dla niepoznaki zyskał ostatnio miano szpitala zapasowego. Zaczniemy od diwy polskiej piosenki Edyty Górniak, która dośzła samodzielnie do wniosku, że w szpitalach leżą nie chorzy na COVID-19 a statyści, o czym poinformować raczył tygodnik **Newsweek**. Może gwiazda jest odrobinę kontrowersyjna ale jak jej osobiste domniemanie pogodzić z faktem, że internauci wydłubali w systemie zdjęcia, na których jeden „statysta” robi

najpierw za obłożnie chorego, na innym strapionego członka rodziny a na innym za pochylającego się z troską nad pacjentem lekarza ze stetoskopem na szyi. **Gazeta Wyborcza** przytacza natomiast komentarz publiczny Bartosza Arłukowicza – posła KO, lekarza i byłego ministra zdrowia. Tajemnice szpitala na Narodowym będzie musiała wyjaśnić komisja śledcza: Kto go budował? Czy były przetargi? Jak to możliwe, że temu szpitalowi opłaca się nie leczyć? Te 500 pustych łóżek i 60 niewykorzystanych respiratorów generuje miesięcznie ok. 18 mln zł zysku! Ten generowany koszt już dawno przekroczył 20 mln złotych miesięcznie a za te pieniądze dałoby się postawić szpitalik dla większej liczby chorych niż liczba rezydujących w szpitalu narodowym pacjentów. O kolejnych kontrowersjach wokół szpitala tymczasowego na Stadionie Narodowym napisał **Super Express**. Na 25 chorych przypada tam 5 lekarzy, 12 pielęgniarek i 7 ratowników medycznych. Jeżeli policzyć dwie zmiany, to okaże się, że na jednego chorego przypadają dwie osoby z personelu medycznego. Szpital Narodowy nie przyjmuje ciężko chorych pacjentów, informuje **Super Express** natomiast pobiera bajorńskie sumy za puste łóżka i nieużywane stanowiska z respiratorami. Lekarze dyżurują w pustych sektorach, a zakwaterowani są w pięciogwiazdkowym hotelu. Narodowy, najlepiej sprawdza się jako ścianka do zdjęć i konferencji prasowych premiera i ministra zdrowia. O wielu kontrowersjach wokół tematu przyjmowania pacjentów na Stadion Narodowy informuje także **Głos Pomorza**. Niektórzy,

zdaniem gazety twierdzą, że to nie szpital tylko sanatorium lub izolatorium, ponieważ trafiają tam pacjenci, którzy samodzielnie się poruszają, nie mają wysokiej gorączki, nie mają również istotnych schorzeń. Szpital polowy na Stadionie Narodowym to sztandarowy przykład walki rządu z pandemią, napisała w **Newsweeku** red. Dorota Romanowska. Musi być imponujący i przykuwać uwagę. Ale problem braku miejsc dla chorych na COVID-19 można było rozwiązać znacznie skuteczniej. I taniej pisze autorka artykułu w **Newsweek**. W Warszawie na Ursynowie jest już na ukończeniu Szpital Południowy, który mógłby przyjmować pacjentów z COVID-19. Jego wyposażenie i przygotowanie dla chorych byłoby nie tylko łatwiejsze niż organizowanie od zera szpitala na Stadionie, ale również tańsze. Problem tylko w tym, że wówczas rządzący musieliby się porozumieć z władzami Warszawy (bo Szpital Południowy jest placówką podległą miastu), a tego obecna władza nie lubi. Władza wyraźnie przedkłada show nad współpracę z samorządami, która pozwoliłaby skuteczniej i taniej zapewnić pomoc chorym. Szczerze mówiąc nie było nawet takiej potrzeby bo łóżka i respiratory na stadionowym szpitalu świecą pustkami. Karetki tymczasem po kilkanaście godzin czekają aż w szpitalu ktoś umrze zwalniając tym samym miejsce dla kolejnego kandydata do podróży w zaświaty. Tak marne obłożenie stadionowych łóżek może być też konsekwencją zakazu stadionowego. Jeśli tak to słusznie. Kiboli należy bowiem leczyć ich własnym orężem. Kijem bejsbolowym!

Rada Gminy uchwaliła

10 grudnia 2020r.

Porządek sesji:

- Otwarcie XXX sesji Rady Gminy – stwierdzenie prawomocności obrad.
- Przyjęcie porządku obrad.
- Sprawozdanie z działalności Wójta Gminy Kobylnica w okresie międzysesyjnym.
- Rozpatrzenie projektów uchwał Rady Gminy w sprawie:
 - udzielenia pomocy finansowej Powiatowi Słupskiemu na organizowanie publicznego transportu zbiorowego,
 - emisji obligacji komunalnych Gminy Kobylnica,
 - uchwalenia Wieloletniej Prognozy Finansowej Gminy Kobylnica,
 - uchwalenia budżetu Gminy Kobylnica na rok 2021:
 - odczytanie projektu uchwały budżetowej wraz z uzasadnieniem oraz ewentualnymi autopoprawkami,
 - przedstawienie opinii Regionalnej Izby Obrachunkowej w Gdańsku,
 - przedstawienie opinii Komisji Budżetu Rozwoju Gospodarczego i Rolnictwa oraz wniosków radnych,
 - wystąpienie Wójta Gminy,
 - debatę nad projektem uchwały,
 - głosowanie nad projektem uchwały budżetowej.
- Interpelacje i wnioski radnych.
- Wolne wnioski.
- Zakończenie XXX sesji Rady Gminy Kobylnica.

17 grudnia 2020r.

Porządek sesji:

- Otwarcie XXXI sesji Rady Gminy – stwierdzenie prawomocności obrad.
- Przyjęcie porządku obrad.
- Sprawozdanie z działalności Wójta Gminy Kobylnica w okresie międzysesyjnym.
- Rozpatrzenie projektów uchwał Rady Gminy w sprawie:
 - zmiany Wieloletniej Prognozy Finansowej Gminy Kobylnica,
 - o zmianie uchwały budżetowej Gminy Kobylnica na 2020 rok,
 - uchwalenia Wieloletniego planu rozwoju i modernizacji urządzeń wodociągowych i urządzeń kanalizacyjnych będących w posiadaniu „Wodociągi Słupsk” Spółka z o.o. dla Gminy Kobylnica na okres 01.01.2022 – 31.12.2024,
 - uchwalenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wsi Kwakowo dla obszaru obejmującego działki nr 119/1, 119/2, 119/3 i 120 obręb Kwakowo,
 - uchwalenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wsi Kwakowo dla obszaru obejmującego teren 09U,
 - przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wsi Bolesławice dla obszaru obejmującego teren S.2U i części terenów S.03KL i S.04KL,
 - przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wsi Bolesławice dla obszaru przy ulicy Słupskiej i Sezamkowej,
 - uchwalenia Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania problemów Uzależnień na 2021 rok,
 - przyznania honorowego tytułu „Zasłużony dla Gminy Kobylnica”.
- Przedstawienie rocznych sprawozdań z pracy stałych Komisji Rady Gminy.
- Informacja z przebiegu pracy Rady Gminy Kobylnica za rok 2020.
- Interpelacje i wnioski radnych.
- Wolne wnioski.
- Zakończenie XXXI sesji Rady Gminy Kobylnica.



KURIER^{sołeckki}

Miesięcznik Stowarzyszenia Sołtysów Gminy Kobylnica

Kolegium redakcyjne:

Tadeusz Gawlik, Grzegorz Jopek.
Redaktor wydania: Karol Kotusiewicz

Adres redakcji: Gminne Centrum Kultury i Promocji w Kobylnicy,
ul. Wodna 20/4, 76 – 251 Kobylnica,
tel./fax. 59 842 90 61. e-mail: kuriersolecki@kobylnica.pl.

Wydawca: Stowarzyszenie Sołtysów Gminy Kobylnica,
76-251 Kobylnica, ul. Główna 20
Zdjęcia-archiwum redakcji.

Skład: PRESS-INVEST Sp. z o.o., al. Sienkiewicza 1/3, 76-200 Słupsk
Druk: Polska Press, ul. Słowiańska 3a, 75-503 Koszalin

Nakład: 4000 egz.

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i listów,
zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w tekstach. ISSN 2657-5965



Gmina

BLISKO

mieszkańców

KORZYSTAJ BEZPŁATNIE!

Bądź na bieżąco!

Niczego nie przegap

Wiedz więcej

Pobierz aplikację BLISKO
lub zamów SMS



Więcej na www.kobylnica.pl

Kolejne święta w dobie pandemii

- Tegoroczne święta Bożego Narodzenia i sylwester będą inne niż zazwyczaj. Co do tego nikt nie ma wątpliwości.
- Rządy państw europejskich, w tym Polski, już zapowiedziały związanie z pandemią ograniczenia. Pandemia
- koronawirusa wymusza na wiernych i księżach złamanie dotychczas obowiązujących tradycji.

Trudno jest odnaleźć się księdzu w tej rzeczywistości? Mam tu na myśli dość osobliwy sposób przygotowania się do Świąt Bożego Narodzenia.

Ks. Krzysztof Łachut: Dla każdego człowieka obostrzenia epidemiologiczne stanowią trudności. Brak możliwości spotkania się z bliskimi, brak możliwości realizowania swoich planów, ograniczenia związane z przeżywanym liturgii itp. to nie są sprawy łatwe. Pamiętajmy jednak, że do takich sytuacji przygotowywał nas sam Jezus. Wczytajmy się w Ewangelię i tam znajdziemy

słowa o Krzyżu, cierpieniu a także o znakach czasu. Chrześcijanin, a zwłaszcza kapłan, z jednej strony doświadczając tych problemów, ale z drugiej strony powinien być ponad tym wszystkim, powinien żyć nadzieją. Do tego wzywa nas Jezus, zwłaszcza w kontekście takich trudności.

Nikt już nie powinien być zdziwiony zapowiedziami o innym, niż dotychczas, sposobie obchodzenia Świąt. Ale czy według Kościoła coś uległo zmianie w tej duchowej sferze świętowania?

Tak jak nikt nie może znieść

czy zmienić przykazań Bożych, ponieważ sam Bóg je ustanowił (jest "ustawodawcą") tak samo nic nie zmieni faktu, że narodził się Jezus, Bóg-Człowiek, Zbawiciel. Współcześnie szczególnie należy o tym pamiętać. Do mojego kolegi pewna osoba z zagranicy napisała list, w którym opisuje jak spędzała niedzielę adwentową. Píše o spacerze z 90-cio letnim teściem, o tym, że z rodziną oczekiwali 1,5 godz. na mrozie aby dostać się na jarmark świąteczny i o pójściu do opery. A Msza św., modlitwa? Ani słowa. Mówi, że niedziela jest co

tydzień i jeszcze zdąży. Po co jest Adwent? Po co są święta Bożego Narodzenia? Jeżeli wyjmemy z tych świąt Jezusa, aspekt duchowy, to najzwyczajniej nie ma świąt. Przecież to takie oczywiste, logiczne.

Wiele z tych zwyczajów, które kojarzymy ze świętami, ulegnie zmianie, ze względu na pandemię. Jak więc przygotowywać się mentalnie do grudniowych świąt?

Nie sądzę, aby zwyczaj uległ zmianie. Wprawdzie są ograniczenia co do uczestniczenia w Pasterce, ale opłatek, karp

i inne tradycyjne potrawy na stołach pewnie się znajdą. No i oczywiście.. przynajmniej odrobina miłości do innych.

Powinniśmy w jakiś szczególny sposób interpretować teraz kontakt z rodziną?

Kilka dni temu otrzymałem rysunek na stole są talerze, opłatek, potrawy a wokół ustawione laptopy (telekonferencja). Nie przesadzajmy. Normalnie, stosując się do zaleceń, spotykajmy się w gronie rodzinnym a puste miejsce przy stole niech też się znajdzie.

Jaką ma ksiądz radę dla tych,



których dopada pesymizm w związku z otaczającą nas rzeczywistością?

Mam może nie tyle radę, co życzenia – świąteczne: abyśmy potrafili żyć nadzieją. Ten, Którego narodzenia oczekujemy w znaku świąt Bożego Narodzenia, powiedział: "Nie lękajcie się! Jam zwyciężył świat".

**Rozmawiał
Karol Kotusiewicz**

Świąteczna terapia z dziećmi

- Magdalena Grudzińska, psycholog ze Szkoły Podstawowej im. Kornela Makuszyńskiego w Kobylnicy, radzi, by okres świątecznej przerwy w nauce wykorzystać na prace nad mentalnością dzieci, na których psychice mocno odbija się wszystko to, co związane z koronawirusem.

Przed nami Świąta Bożego Narodzenia – czas rodzinnych spotkań, jednak w nieco innym wymiarze. Czy czuje pani, że ten czas jest potrzebny młodym ludziom i ich bliskim? Mam tu na myśli wszystkie zawirowania związane z Covid.

Magdalena Grudzińska: Tegoroczne święta, jak i cały okres pandemii są niewątpliwie sprawdzianem w dużym wymiarze dla rodziców, na których spoczywa obowiązek dbania i troski o swoje dzieci. W wielu z nas sytuacja związana z koronawirusem wywołała poczucie lęku i strachu. Rolą rodzica w tej trudnej dla wszystkich sytuacji jest to, żeby mimo wszystko zadbać o dobre samopoczucie całej rodziny, żeby nie nakręcać spirali nowymi informacjami o kolejnych zachorowaniach i ofiarach śmiertelnych. Siłą rzeczy lęki przeżywane przez dorosłych przechodzą na dzieci, na które strach działa negatywnie. Dla dobrego samopoczucia całej rodziny starajmy się funkcjonować jak w poprzednich latach w okresie świąt. A więc wzorem lat poprzednich nie ograniczajmy się w sprawianiu sobie przyjemności, w pielęgnowaniu wartości i przeżywaniu świąt jak dotychczas.

W jaki sposób rodzice powinni tłumaczyć swoim dzieciom, że na tych świętach nie będzie aż tak wielu gości?

Rodzina w życiu każdego człowieka odgrywa bardzo ważną rolę. Dla wielu z nas ten okres jest słusznie kojarzony ze spotkaniami w większym gronie. Dbanie o ten element tradycji nie zwalnia jednak rodziców z odpowiedzialności, z której lekcja zostanie

odrobiona z chwilą, kiedy rodzice jeszcze przed świętami przygotowują swoje dzieci do spędzenia ich w mniejszym gronie, a więc usiądą z nimi przy jednym stole, porozmawiają i WSPÓLNIE zdecydują, kto zagości w domu, bądź kogo odwiedzą. Ważne, żeby w tym wyborze, w tych decyzjach brały udział nasze pociechy. Podczas tej rozmowy zaznaczmy, że każdy z nas jest potencjalnym nosicielem wirusa Sars-CoV2 i podkreślmy, że zalecenia sanitarne mają swoje uzasadnienie, bo mniejsza liczba gości zmniejsza ryzyko transmisji koronawirusa. Uwrażliwimy też przy tym dzieci na świadomą odpowiedzialność za drugiego człowieka. Dobrze jest w tej sytuacji, przedstawić dzieciom korzyści, jakie przyniesie czas spędzony z wybranymi przez nas osobami. I nie mówimy tutaj o korzyściach materialnych, a tych czysto wynikających z więzi rodzinnych. Zadbajmy o osoby starsze i samotne z naszej rodziny, które powinny znaleźć się na górze naszej listy gości. Przez to też pokażemy dzieciom brak obojętności na tych, którzy w tym okresie szczególnie potrzebują osobistego kontaktu z najbliższymi. Pozwólmy sobie na spotkanie w liczonym gronie, tym razem nieco inaczej. Zaangażujmy dzieci w uruchomienie komunikatora czy aplikacji, które umożliwiają prowadzenie wideorozmów. Jeszcze przed świętami poprośmy dzieci o zorganizowanie połączenia online z rodziną. Pozwólmy im i ich kuzynom rozplanować te spotkania na 3 dni świąt. Dzieci świetnie posługują się technologią, a co ważne lubią z niej korzystać. Taka propozycja im złożona

na pewno nie spotka się z odmową i sprawi, że ten czas spędzony inaczej, nie będzie kojarzony z czasem spędzonym gorzej.

Wartość szczyrych rozmów z dziećmi ma teraz szczególną wagę? Powinni mieć wiedzę na temat skali zakażeń i zgonów związanych z Covid?

Fakt konieczności prowadzenia z dziećmi szczyrych rozmów nie podlega dyskusji. Jednak musimy pamiętać o tym, aby treści były dostosowane do ich wieku i potrzeb. Jeżeli dziecko (przeważnie w młodszym wieku) nie wykazuje zainteresowania tematem, to niech tak zostanie. Nie mówmy mu o koronawirusie, a już na pewno o zagrożeniach wynikających z obecnej sytuacji. Z doświadczenia z mojej pracy z dziećmi wiem, że mają one odpowiednią ilość informacji i nie ma potrzeby tego zmieniać. Inaczej jednak powinniśmy odnieść się do starszych dzieci i młodzieży. Ta grupa ma już nieco szerszą wiedzę na temat zagrożenia, co niekoniecznie przekłada się na odpowiedzialne zachowania. I tutaj rolę rodziców jest prezentowanie właściwych postaw, a więc zwracanie uwagi na odpowiednie używanie środków ochrony osobistej poprzedzone przykładowym stosowaniem się do obostrzeń przez nich samych. W sytuacji, kiedy dziecko zabiega o pozyskanie dodatkowej wiedzy na temat koronawirusa, należy z przekonaniem mówić, że nie znaleźliśmy się w sytuacji bez wyjścia, że wkrótce wszystko wróci do normy (ale tu nie określamy ram czasowych, nie wymyślamy i nie okłamujemy). Taka postawa

nie obciąża lękiem dziecka. Nikt z nas nie ma żadnego wpływu na to, że pandemia jest. Trzeba pogodzić się z tym faktem i zaakceptować tę sytuację, ponieważ właśnie akceptacja jest kluczem do przetrwania wielu trudnych chwil, z którymi musimy mierzyć się na co dzień. Od zawsze wiadome jest, że media mają wpływ na nasze poglądy, a w konsekwencji i na zachowania. Dostarczając sobie codziennie zbyt dużą ilość informacji, nieświadomie nadajemy rangę kryzysowi, w jakim obecnie się znajdujemy. Dbajmy więc o to, żeby w naszym odbiorniku nie wyświeślały się jedynie wiadomości. Kolejną porcją informacji w danym dniu warto zamienić na film i obejrzeć go wspólnie z dziećmi. Ogólnie rzecz biorąc, uważam, że nie powinniśmy panikować i prowadzić wzmocnionych rozmów o tej tematyce w obecności dzieci, które jak podałam wyżej, bardzo często przejmują lęk dorosłych. Jeżeli jednak my dorośli mamy potrzebę zagłębienia się w ten temat, to warto omówić go np. z kolegami i koleżankami w pracy.

Już teraz łatwo napotkać na opinie, że święta trudne będą dla młodzieży, która przecież od dłuższego czasu i tak przebywa w domach w związku z nauką zdalną. Czy włączenie ich w proces strojenia domów, wspólnie realizowane zwyczaje świąteczne mogą coś zmienić w sposobie postrzegania?

Nauka zdalna wiąże się z brakiem fizycznego kontaktu z rówieśnikami, jakże potrzebnego każdemu z nas. Wiele godzin spędzonych przy komputerze, rutyna, poczucie bezsilności z powodu braku możliwości spędzania czasu na budowaniu naturalnych relacji w beztrudności – to wszystko powoduje, że młodzi ludzie stop-

niowo przestają dostrzegać swoje wewnętrzne potrzeby, a ich życie przenosi się do sieci. Rolą rodziców jest zadbać o to, żeby życie dziecka na dobre nie przeniosło się do świata wirtualnego. Dlatego trzeba odpowiedzieć sobie na pytanie: „co możemy dziecku dać w zamian, żeby nie spędzało ono zbyt dużo czasu przed monitorem i żeby nie stał się on jedynym źródłem interakcji z innymi. Okres przedświąteczny jest wręcz idealnym momentem. Ten czas stwarza okazję, by lepiej poznać potrzeby i ukryte talenty dziecka. Przygotowywanie atmosfery świątecznej, która wprowadza nas w czas poczucia świadomości swoich wartości i niezmienności tego, co w życiu trwale odwróci uwagę niejednego użytkownika komputera, a już na pewno dziecka, któremu rodzic zaproponuje ciekawą dla niego formę wspólnie spędzonego czasu. Pamiętajmy jednak, by nie tylko w grudniu, a na co dzień wspierać dzieci w realizacji swoich pasji, zachęcać je do wspólnych zadań, zabaw itp. i na miarę swoich możliwości wzajemnie sprawiać sobie przyjemności.

Przed nami perspektywa kolejnych miesięcy walki z Covid, co wiąże się z kontynuacją nauki zdalnej. Jak przygotować dzieci?

Przygotowanie do nauki zdalnej w kolejnych miesiącach nie powinno stanowić wyzwania, ponieważ dzieci już od dawna realizują obowiązek szkolny z komputerem. Trudne początki wejścia w ten tryb mamy już za sobą. Zarówno uczniowie, jak i nauczyciele przyzwyczaili się już do nauki w tej formie. Choć niekiedy występują po drodze problemy, dzieci mogą liczyć na wsparcie nauczycieli, którzy tak samo, jak przed pandemią, a niekiedy bar-

dziej angażują się w swoją pracę. Uczniowie wiedzą też, że w każdej trudnej dla nich sytuacji, na pomoc i wsparcie pedagogów mogą liczyć tak, jak odbywało się to dotychczas. Dla nikogo nie jest już zaskoczeniem, że uczniowie zdobywają lepsze oceny, co wynika naturalnie z tego, że obok komputera korzystają z telefonów, komunikują się z rówieśnikami i wspólnie wymieniają swoją wiedzę, czy wyszukują odpowiedzi w Internecie. I niekoniecznie wpływa to na zapamiętanie materiału jak z tradycyjnej lekcji, ale na pewno buduje i motywuje uczniów, a przy tym wpływa na utrzymywanie dobrych relacji z kolegami i koleżankami z klasy. Choć nie każdy zgodzi się z tym, że komunikatory mają słuszne oddziaływanie, tak w sytuacji, kiedy dzieci nie mają możliwości utrzymywania fizycznych kontaktów z rówieśnikami, odgrywają one ważną rolę. Każdemu z nas do życia potrzebny jest drugi człowiek, przyjaciel, znajomy. Ograniczenie kontaktów fizycznych trzeba zatem zastąpić tym, co dostępne. A ponieważ dzieci czują się dobrze w Internecie, należy umożliwić im korzystanie z niego i porozumiewanie się z innymi, naturalnie z zachowaniem zdrowego rozsądku.

Czego można życzyć rodzicom i ich dzieciom na te najbliższe tygodnie?

Odpowiedź na to pytanie jest okazją do tego żeby czytelnikom powiedzieć coś miłego. Niech w tegoroczne święta każda buzia będzie uśmiechnięta. Niech pandemia tego co ważne nie przesłania tak dużo przecież wartości jest do pielęgnowania, skupmy się na swoich bliskich i rodzinie, a trudny czas szybciej nam minie.

**Rozmawiał
Karol Kotusiewicz**

WYWIAD KURIERA

W świątecznych tradycjach nie ma przypadku. To spuścizna po przodkach

Święta Bożego Narodzenia zachowały bardzo dużo z tradycji, została ona jednak dostosowana do współczesnych czasów. Warto jednak uświadomić sobie, że takie elementy wigilijnej oprawy jak potrawy, wypatrywanie pierwszej gwiazdki czy puste miejsce przy stole wzięto się z wierzeń naszych przodków. Okazuje się bowiem, że to co dla nas jest czymś oczywistym, w przeszłości miało ogromną symbolikę.

Jak wyglądały święta kiedyś? Załóżmy – 100 lat temu.

Dominika Gonciarz, etnolog z Muzeum Pomorza Środkowego: Wydaje się, że przesilenie zimowe to nie jest zbyt dobry czas na świętowanie. Jednak gdy przyjrzeć się bliżej, okaże się, że czas był ku temu idealny. Na polach i gospodarce nie ma zbyt dużo obowiązków, jest najmniej słońca w ciągu roku co skutkuje depresjami, znużeniem i zniechęceniem. Zatem nie jest dziwne to, że ludzie chcą się bawić i oderwać od rzeczywistości...choć raz w roku. W kulturze ludowej dzień 24 grudnia rozpoczął okres świąteczny nazywany godami. Ten okres trwał 12 dni, tj. do Trzech Króli (6 stycznia). W tym czasie miało miejsce największe natężenie obchodów i praktyk magicznych. W chłopskiej świadomości Wigilia była powtórzeniem rajskiej sytuacji, gdzie wszystko ze sobą współistniało. Wieczera była pojednaniem żywych i zmarłych (stąd wolne miejsce przy stole), zwierząt i ludzi (stąd zwierzęta mówią ludzkim głosem i dzieli się z nimi opłatkiem). Co wolno, a czego nie wolno robić w Wigilię? Nie należało nic pożyczać, bo tej rzeczy zabraknie, ale jeżeli komuś udało się coś ukraść, ma szczęście przez cały rok, pod warunkiem, że na drugi dzień odda skradzioną rzecz. Dziewczyna, która mielila mak, mogła mieć nadzieję na szybkie zamążpójście. Kto w Wigilię pił wodę, zazna pragnienie podczas zimy. Ten, kto w Wigilię rano wstaje, przez cały rok nie zaśpi. Unikano prania i wywieszania go, nie szyto, nie cerowano, nie wolno było piec i robić wesel – oznaczało stypę. Symbolika tego dnia jest bardzo bogata. Począwszy od pierwszej gwiazdki, którą do dnia dzisiejszego wypatrujemy i wraz z jej pojawieniem, rozpoczynamy kolację wigilijną. Gwiazdka ta wyznacza granicę między codziennością, światem bliskim, znanym, a światem cudów, nadprzyrodzonych zjawisk, tajemnicy. Wierzone, że to czas gdy przychodzą dusze przodków – opiekuń-

cze i dobre, ale trzeba na nie bardzo uważać. Zanim się usiądzie należy dmuchnąć na krzesło, aby przypadkiem nie usiąść na ducha. Pozostawia się dla nich także puste miejsce przy stole. Bogata jest symbolika potraw i rekwizytów, tradycyjnie kojarzonych z wigilijnym stołem. Mak – posiada właściwości halucynogenne, dzięki niemu łatwiej nawiązać kontakt z tymi, którzy odeszli w zaświaty. Grzyby – nieoswojona, obca przestrzeń, zapewniają pieniądze. Potrawy zawierające

Czy Pomorze miało jakieś charakterystyczne zwyczaje, którymi wyróżniało się na tle kraju?

Jednym z ciekawszych opisywanych w literaturze jest zwyczaj pojenia w Wigilię koguta wódką, chcąc w ten sposób odwdziżyć się za poranne budzenie. W Pęplinie natomiast był zwyczaj „obspiewywania” choinki, rodzina i bliscy znajomi spotykali się w jednym domu w wieczór Wigilijny, w godz. 18.00 – 19.00, wspólnie przygotowywano poczęstunek i śpiewano

nadto była to okazja do spotkań, wspólnego spędzenia czasu, którego w ciągu pracowitego roku za wiele nie było. Podczas takich spotkań śpiewno, omawiano wioskowe sprawy itp. Natomiast w pierwszy dzień świąt rankiem przed wjazdem do domostwa rozsypany wódką i kacze pióra. Wierzone, że im więcej ludzi przekroczy tę linię tym więcej będzie ptactwa w gospodarstwie.

Które elementy Świąt Bożego Narodzenia były takie, jak teraz? Wigilia,

żyjemy.

Czy wiadomo, co w przeszłości królowało na wigilijnych stołach Pomorza?

Sięgając do literatury, która opisuje lata 1918-1939 r. na Pomorzu możemy przeczytać takie informacje: na wschodnim Pomorzu podawano na święta świńską głowę z jarmuzem, natomiast w innej części regionu nie przywiązywano wagi do tej potrawy, bo na stołach królowała faszzerowana pierś z gęsi. W Rowach podawano gęsie głowy z grochem i cebulą oraz rybę. Gotowano zupę kielbasianą przygotowaną ze swojskiej wieprzowiny oraz kaszankę którą podawano na zimno pokrojony w grube plastry. Piekło się kołacz – był to rodzaj pieczywa nadziewanego owocami i marmolada o długości 0,5 metra. Nad Bałtykiem rybaczki piekły „krwawe ciasto”, w skład którego wchodziła mąka, krew z gęsi lub świni i rodzyнки, szczeniaki formowały go w postać długiego wilka, któremu oczy robiono z rodzynek. Nad Gardnem i Łebskiem jedzono „kramonki” były to drobne ciasteczka.

Na Kaszubach na Wigilię gotowano brzadową zupę z suszonych owoców (gruszek, jabłek, śliwek i wiśni). Podawano ją z kluskami i dodatkiem mleka lub śmietany. Reasumując, w czasie świątecznym na stołach królowało mięso. Na co dzień go nie spożywano, było przeznaczone na specjalne okazje, a święta niewątpliwie taką okazją były.

Czy fakt, że tutejsze tereny zostały zasiedlone przez „ludność napływową” wpłynął na sposób obchodzenia świąt?

Myślę, że na sam sposób obchodzenia świąt nie, natomiast niewątpliwie świąteczne menu wzbogaciło się o przysmaki z różnych stron Polski takie jak pierogi na różne sposoby, makówki itp.

Jak mieszkańcy witali nowy rok, kiedy nie było mowy o fajerwerkach, szampanach i sylwestrowych balach?

Okres od Wigilii do Trzech Króli to czas wielkiego świętowania, czas radości, wspólnych spotkań i odwiedzin. Zaczynało się od 26 grudnia w dzień św. Szczep-

ana, kiedy to po domach zaczynają chodzić kołędnicy. Wierzone, że jaka będzie końcówka roku, taki będzie cały przyszły rok. Wierzone, że wędrowanie po domach i kołędowanie pomaga całej przyrodzie wzrastać w dobrobycie, spokoju i bezpieczeństwie. Ważnym elementem zwyczaju były dary dla kołędników – zazwyczaj jakieś smakołyki i drobne datki. Na Kaszubach w noc sylwestrową zachodzili do domów „Gwiżdże”, dając typowo świeckie widwisko. W ich orszaku była baba i dziad, niedźwiedź ciągnięty przez Żyda, diabła, bocian podszczypany co ładniejsze dziewczyny. Na czele pochodu stał policjant, jako symbol stróża porządku publicznego. Sylwestrowy wieczór na Kaszubach miał na kaszubskiej wsi jeszcze jeden ciekawy zwyczaj zwany „fifa”. W ten noc młodzież robiła różne dokuczliwe kawały i psoty. A to furtkę wyjęli z zawiasów i zanieśli na inne podwórko, a to wyprowadzili krowę z obory i zaprowadzili do sąsiada, albo zamalowali okna sadzą. Tradycja zakazywała obrażania się z tego powodu, gdyż wierzone, że za tymi wszystkimi psikusami kryje się stary rok, który właśnie w taki sposób żegna się z domownikami.

Które święta – z punktu widzenia etnografa – są ciekawszym zjawiskiem, te minione czy obecne?

Święta Bożego Narodzenia zachowały bardzo dużo z tradycji, została ona jednak dostosowana do współczesnych czasów i trudno się temu dziwić. Dawniej czas świąteczny zdecydowanie odróżniał się od dnia codziennego, jadano inne potrawy, spotykano się ze znajomymi, dostawało się prezenty. Obecnie to wszystko możemy mieć na co dzień. Już nie cieszy nas znaleziona pomarańcza pod choinką czy szmaciana piłka. Jednak magia świątecznego czasu pozostała i dobrze jest ją pielęgnować w naszych domach.

**Rozmawiał
Karol Kotusiewicz**



"Pochód przebierańców", Otto Priebe, 1938 r. Obraz przedstawiający świąteczne rytuały na początku XX wieku (ze zbiorów MPŚ).

mak, miód, groch, kasze (to symbole płodności) miały magiczną siłę. Z kolei jabłko sprawi, że nie będzie nas bolało gardło. Symboliczne znaczenie ma także wkładanie sianka pod obrus. Tradycja ta sięga czasów starosłowiańskich, kiedy to na miejscach pochówku zostawiano pożywienie dla zmarłych, często na zwiędłych trawach – być może wkładanie siana pod obrus to dalekie echo tego zjawiska. W interpretacji chrześcijańskiej sianko przypomina okoliczności narodzenia Jezusa, symbolizuje ubóstwo stajenki.

pieśni bożonarodzeniowe, potem jedzono kolację. Choinka stała do Nowego Roku lub Trzech Króli, aż zaczęła się obsypywać. Choinki nie wyrzucano robiono z niej karmnik dla ptaków (Krzemienica) lub przerabiano na mątwę. W tym magicznym okresie 24 – 31 grudnia sporo było zakazów, ale także czynności które były wskazane do wykonania. Wolno było drzeć pierze. Wierzone, że przynosi to szczęście i drób w przyszłym roku będzie miał lepsze upierzenie. W listopadzie bito gęsi stąd tego pierza było dużo. Po-

pasterka, prezenty?

Wiele jest elementów wspólnych. Tak jak kiedyś, czekamy na pierwszą gwiazdkę, przygotowujemy kolację Wigilijną wg tradycyjnych receptur, stroimy choinkę, wręczamy sobie prezenty itp. tak jak dawniej jest to czas wspólnych spotkań i świętowania. Co różni współczesne święta od tych, które były kiedyś, to technika, dzięki której te same rzeczy potrafimy wykonać szybciej, dokładniej oraz bardziej konsumpcyjnie podejście do świąt, wynikające w dużej mierze w czasach jakich



Kiermasz Świąteczny

13 grudnia w Bolesławicach odbył się pierwszy Kiermasz Świąteczny. Wydarzenie cieszyło się dużym zainteresowaniem wśród mieszkańców. Podczas kiermaszu można było kupić ozdoby i dekoracje świąteczne, pyszne ciasto.

Na każdego mieszkańca czekał kubek gorącego barszczu. Środki zebrane w czasie imprezy zostały przeznaczone na przygotowanie paczki dla rodziny zastępczej ze Słupska (wychowują 6 dzieci) na działalność bieżącą świetlicy i na zakup roślin do stworzenia

Organizatorzy dziękują podziękować wszystkim zaangażowanym w wydarzenie

– radzie sołeckiej (Oli Urbanowicz, Monice Kaszkowiak – Walaszczyk, Krzyszłowi Królikowskiemu)

– Jackowi Nosińskiemu za pomoc w przygotowaniach i funkcję Mikołaja

– Urszuli Dudek, Elżbiecie Witczak, Iwonie Sikorze za przygotowanie prac na kiermasz

– Grażynie Krzywińskiej za szydełkowe bombki

– Grażynie Gzowskiej za pysznego grzańca

– Markowi Wosik za przygotowanie i obróbkę drewna

– Piotrowi Michalak za pomoc przy obsłudze

– Teresie i Franciszkowi Wojciechowicz za ufundowanie miodu i miodu pitnego. To była niedziela pachnąca piernikiem, jabłecznikiem i świątecznymi piosenkami

i świątecznymi piosenkami



Mikołaj Wójta dla Przedszkolaków

Święty Mikołaj odwiedził najmłodsze dzieci w szkołach i przedszkolach.

W grudniu najpopularniejszym człowiekiem na ziemi jest Mikołaj, który mieszka w niewielkiej drewnianej wiosce niedaleko Rovaniem w Laponii. Dokładnie tam, gdzie przebiega koło podbiegunowe.

Jak co roku w szkołach i przedszkolach na terenie Gminy Kobylnica „Mikołajki” są szczególnym dniem dla najmłodszych członków społeczności przedszkolnej. W tym dniu Mikołaj przekazał życzenia i paczki z upominkami i słodyczkami dla naj-

młodszych poprzez swoich pomocników. Spotkania z Mikołajem przebiegały w miłej i radosnej atmosferze. Każda paczka w rękach dzieci wywoływała szeroki uśmiech na ich twarzach. Mikołajki organizowane w Gminie Kobylnica to już wieloletnia tradycja, która będzie kontynuowana.

Gmina Kobylnica zakupiła łącznie 429 paczek, które rozdane zostały w niżej wymienionych placówkach.

● Oddział Przedszkolny w Szkole Podstawowej w Kobylnicy,

● Oddział Przedszkolny w Szkole Podstawowej w Sycewicach,

● Oddział Przedszkolny w Szkole Podstawowej w Słonowicach,

● Oddział Przedszkolny w Szkole Podstawowej w Kwakowie,

● Oddział Przedszkolny w Szkole Podstawowej w Kończewie,

● Oddział Przedszkolny w Sierakowie,

● Niepubliczny Dom Przedszkolaka Pluszowy Zakątek,

● Słonecznikowe Przedszkole,

● Przedszkole Niepubliczne Franio,

● Punkt Przedszkolny Miki Club.

Z powodu utrudnień związanych z pandemią koronawirusa Mikołajki nie odbyły się w sali teatralnej Gminnego Centrum Kultury i Promocji w Kobylnicy tak jak w latach poprzednich.



Ze świąteczną wizytą w ZOL

Dużym sukcesem zakończyła się akcja zbiórki darów dla podopiecznych Zakładu Opiekuńczo – Leczniczego w Kobylnicy. Przez kilka godzin udało się zebrać sporo owoców i słodyczy, a nawet książki przekazane przez kobylnicką bibliotekę. Jednak od tego, ile i co udało się zebrać, ważniejsza była sama idea działań.

Mimo ogromnych wysiłków i starań pracowników a także dyrekcji placówki mających uchronić ośrodek przed pandemią koronawirusa, nie udało się uniknąć wystąpienia zachorowań na Covid-19.

– Z uwagi na stan zdrowia naszych pacjentów, musieliśmy podjąć decyzję o wprowadzeniu pewnych zmian w funkcjonowaniu ZOL-u, które przełożyły się innymi na ograniczenia w kontaktach podopiecznych z odwiedzającymi. Z kolei to mocno wpływa na ich kondycję psychiczną. Choć bardzo się staramy, by wypełnić tę lukę, to jednak nic nie zastąpi kontaktu z bliskimi, odwiedzin, pozytywnych impulsów wywołanych spotkaniami – przyznaje dr Krzysztof Gawroński z Zakładu Opiekuńczo – Leczniczego.

Wręczając im zebrane dary, chcieliśmy wspólnie z osobami, które zdecydowały się wesprzeć zbiórkę dla podopiecznych ZOL, wysłać pozytywne emocje i pokazać, że choć znajdują się w wyjątkowej, trudnej sytuacji, powinni czuć wsparcie od nas wszystkich. Zebrane w piątek, 4 grudnia dary, jeszcze tego samego dnia dostarczone zostały do placówki – i to w asyście Świętego Mikołaja.



– W imieniu wszystkich pacjentów oraz personelu serdecznie dziękujemy za wszystkie dary, wszystkim ludziom dobrej woli, którzy sprawili, że Mikołaj przyniósł nam właśnie te rzeczy – przyznaje pan Paweł, pracownik ZOL.



BAJKA

o babskim królu

Publikowana treść
jest prywatną
opinią autora.

Tadeusz Gawlik
tadgaw@wp.pl

Takiego pospolitego ruszenia Rzeczypospolitej Babskiej jakiego dokonał ostatnio prezes Kaczyński nie potrafiłaby wywołać nawet Joanna d'Arc. Trzeba wyjątkowego cynizmu żeby w czasach zarazy i niepokoju nakazać pani Juli Przyłębskiej przeprowadzenie makiawelistycznego dowodu na niekonstytucyjność trwającego od trzydziestu lat kompromisu aborcyjnego. Wbrew przewidywaniom wicepremiera bez teki, pandemiczne restrykcje nie zatrzymały cholernych bab w domu a wprowadzenia drakońskich przepisów aborcyjnych nie udało się załatwić jedną polityczną decyzją, spełniając tym samym wszelkie zobowiązania wyborcze wobec naciskającej go wciąż purpurowej hierarchii. Na ulice

polskich miast wyszło setki tysięcy kobiet i facetów ich protest wspierających. Na protestach zaroilo się też od młodzieży, która jeszcze, jak ławica śledzi, prawa głosu nie posiada ale w następnych wyborach parlamentarnych będzie to już pełnoprawny elektorat. Jest w marszach kobiet taki jeszcze polityczny „cwanyk”. Gdzie diabeł nie może tam babę pośle powiada staropolskie przysłowie. Kaczyński potrafił jedną swoją decyzją wyprowadzić na ulice tyle kobiet, że Giacomo Girolamo Casanova to przy nim hetka pętelka. To jest dopiero babski król! Ten król jednak abdykował w chwili kiedy kobiety przyszły pod jego dom. Sam strzeżony przez dziesiątki policyjnych radiowozów i setki policjantów

uciekł w kuloodpornej kamizelce przed Babskim Marszem do Czerwonego Boru niedaleko Łomży, gdzie bezpiecznie zabunkrowany ponoć został. Jest to, bagatela, tylko 150 km od Warszawy. W starym dowcipie pana Rumiana powiadało się, że prawdziwy kontakt z kobietą można mieć na odległość pod warunkiem, że odległość nie jest większa od długości. Pogratulować panu prezesowi! Za sprawą niefortunną decyzji politycznych polska policja dziś nosi kobiety na rękach. Niektóre jednak trzeba najpierw spryskać gazem pieprzowym a następnie za nogę pociągnąć po bruku. Nie ma znaczenia fakt, że jest to filigranowa smarkula czy posłanka do Sejmu RP w trakcie wykonywania

przysługującego jej prawa do interwencji poselskiej. Pani Elżbieta Witek podpierając się powagą Laski Marszałkowskiej twierdzi, że udział posłów w tych manifestacjach był udziałem w manifestacjach nielegalnych. Nie mogą więc posłowie mówić o tym, że podejmowali interwencję poselską. Gdyby wszystkie manifestacje były legalne to do dziś triumfowałaby nieboszcza komuna a członkowie tej starej, prawdziwej „Solidarności” wyrąbywaliby tajgę, bo BAM zdążyli zbudować wcześniej ich zesłani na Sybir kibitką przyjaźni, przodkowie. Politycy chcąc chronić raz zdobytą władzę, swoje synekury, apanaże i przekręty, gotowi są zasłaniać swoje działania sytuacją pandemiczną kraju a nawet

zagrożeniem dla świętej wiary i katolickiego kościoła. Kaczyński wzywając do ochrony kościoła przed wymagowanymi Hunami wzywa skrajnie nacjonalistyczne bojówki do obrony władzy. Dziwne to tym bardziej, że katolicy duchowni takiej ochrony sobie nie życzą, a bramy świątyń są według nich otwarte dla wszystkich. Sojusz tronu z ołtarzem, który sam w sobie jest kryminogeny nie może być równoznaczny z mariażem konfesjonatu z ławą sądowną, bowiem nie każdy grzech jest przestępstwem a i nie każde przestępstwo jest grzechem. Gdyby było inaczej wystarczyłby nam dekalog i na nic zdałyby się wszelkie kodyfikacje prawa państwowego w dziesiątkach różnora-

kich kodeksów zawarte. Prawa te jednak zmieniają się według upodobań następujących po sobie rządów, dyktatorów i ich klakierów. Nie znajduje to jednak zrozumienia w strukturach Unii Europejskiej, która trzyma rękę na horrenalnej kasie. Ziobro powiada, że nie do takiej Unii wstępowałibyśmy a europejscy politycy twierdzą, że nie taką Polskę do Unii przyjmowali. Polski takiej jaką jest obecnie, do europejskiej rodziny wolnych państw nikt by dziś przyjąć nie zechciał. Minister Ziobro próbuje wchodzić w buty ministra spraw zagranicznych i prezesa Kaczyńskiego. Pierwsze jednak, jego zdaniem, są zbyt małe a drugie niestety stanowczo za duże.



Oknem WÓJTA

Szanowne Państwo,

W niezwykle trudnych i mało radosnych okolicznościach przyszło nam w tym roku sposobić się do nadchodzących wielkimi krokami Świąt Bożego Narodzenia i co przecież oczywiste, powitania Nowego Roku 2021. Dobiegający swoich ostatnich dni rok 2020 odcisnął swoje traumatyczne piętno zarówno na naszym życiu prywatnym, naszej pracy zawodowej jak, i naszym najbliższym otoczeniu. Pozbawił nas w pewien sposób optymizmu, radości życia oraz wiary w lepszą przyszłość naszą i naszych bliskich. Podobnie jak Państwo, sięgam pamięcią do grudnia 2019 roku, kiedy nawet podejrzewać było trudno, że kolejny, nowy rok szykuje nam tak niemiłą niespodziankę. Niewidzialny wirus z Chin w kilka miesięcy potrafił dotrzeć do najdalszych zakątków świata i choć wszyscy mocno się staraliśmy przed nim ustrzec, dotarł także do naszej gminy. Koro-

nawirus nie oszczędził również naszych mieszkańców. Kilkaset osób doświadczyło jego złowrogich macek, a kilku musieliśmy pożegnać na zawsze. Choć mijają dni, tygodnie, miesiące, to wciąż z ogromnym żalem wspominamy tych, którzy przegrali walkę z pandemią koronawirusa, bowiem ta okazała się batalią, z której nie udało się im wyjść zwycięsko. Dla nas to swoista pandemia smutku i żalu. Tym listem pragnę przekazać wyrazy serdecznego współczucia rodzinom, które ta pandemia dotknęła najokrutniej.

Szanowni Państwo,

Grudzień 2020, ostatni miesiąc mijającego roku, skłania do swobodnego rachunku radości i krzywd jakie ten rok nam przyniósł. Wiele z nas, których udziałem był ból, cierpienie i smutek chciałoby o tym roku jak najszybciej zapomnieć. Podobnie jak Państwo,

z utęsknieniem wyczekiwałem zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia. Z nadzieją oczekiwałem też dzwoniów i kulantów wszelakich zwiastujących nam nowy 2021 rok. Rodzinna atmosfera towarzysząca temu okresowi zawsze napawała nas energią, optymizmem, radością i uśmiechem pozwalającym wejść w ostatnie dni każdego roku i rozpoczynać nowy w przyjemnych najczęściej nastrojach. Rodzinne spotkania przy wigilijnym stole, były zawsze okazją do miłych rozmów szczerych uśmiechów i wzajemnych serdeczności. Wspólne przygotowywanie dostarczały wiele radości i budowały a przynajmniej pogłębiały poczucie rodzinnej wspólnoty. Szukający pod choinką prezentów nasi milusińscy, pozwalali nam – dorosłym, przenieść się na chwilę do tego okresu w życiu, w którym wszystko było inne: proste, łatwe i wesołe.

Przenosili nas w niemal wirtualne dzieciństwo. Sytuacja epidemiczna w kraju osiągnęła jednak taki punkt, w którym wszyscy musimy zmierzyć się z trudnym wyzwaniem, jakim są ograniczenia i obostrzenia dotyczące wigilijnych spotkań. Dbajmy więc, proszę państwa, o zdrowie swoje i swoich bliskich. Przestrzegajmy sanitarnych rygorów i obostrzeń. Ratunek ponoć jest w drodze! Nie będę ukrywał, że i dla mnie, jako męża, ojca i dziadka, jest to sytuacja trudna, wzmagająca tęsknotę za bliskimi, za czarodziejską magią świąt, za wspólnym kolędowaniem. Czuję się jak filmowy Kevin, który sam został w domu.

Tu mógłbym zakończyć swoją świąteczną i noworoczną opowieść, gdybym chciał odnieść się tylko do teraźniejszości. W mojej skołatanej głowie pojawiła się bowiem refleksja dotycząca przyszłości.

Szanowni Państwo,

Ja, jak Piotruś Pan, nadal chcę wierzyć w Świętego Mikołaja, który od wieków obdarza nas prezentami. Jestem przekonany, że przyniesie on nam wszystkim worek pełen zdrowia, szczęścia i pomyślności wszelakiej, przywróci wiarę w przyszłość i wzajemną miłość. W nasze serca wleje ogromny dzban otuchy i nadziei. Bez nich nie da się przecież normalnie żyć. My jako społeczność lokalna, wstaniemy po tej pandemii silniejsi i pełni wiary w przyszłość. Wszak jak powiedział kiedyś znany filozof Friedrich Nietzsche, co nas nie zabije to nas wzmocni. Proszę przyjąć te słowa jako z serca płynące życzenia zarówno na czas nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia jak i na cały 2021 Nowy Rok.

Leszek Kubiński

WYWIAD KURIERA

Od nadwagi do mistrzostwa Polski. Droga na szczyt pana Jerzego

Bez względu na to, na jakim etapie życia znajdujemy się w danej chwili, nigdy nie powinniśmy rezygnować z marzeń i szukania nowych wyzwań. Jednak to, czy podejmiemy próbę ich realizacji zależy już tylko od nas, a w zasadzie od naszego charakteru. Wiary w sukces daje nam nasza mentalność, upór w realizacji – hart ducha i determinacja, którą kształtujemy poprzez sport. Jerzy Terefenko to osoba, która udowadnia, że każde z tych zdań jest prawdziwe. Dziś sięga po medale w brazylijskim ju-jitsu. Pewnie nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że akurat tę dyscyplinę mieszkaniac Kobylnicy zaczęli trenować kilkanaście miesięcy temu...

Sport w pańskim życiu pojawił się przez przypadek?

Jerzy Terefenko: Sport w moim życiu pojawił się totalnie inaczej. Mając 10 lat lekarz zabronił mi jakiegokolwiek wysiłku. Ze względu na mój stan zdrowia. Zresztą – jako dziecko daleko mi było do sportu. Totalnie nie miałem predyspozycji do sportu.

Trudno mi w to uwierzyć, patrząc na pana sylwetkę...

Jeszcze w szkole podstawowej miałem pseudonim „gruby”. Trzeba uczciwie przyznać – jako nieliczny. Dopiero po szkole podstawowej zacząłem uprawiać sport, głównie sporty walki, kung fu pod okiem Dariusza Moraszko. Wtedy wszystko się zmieniło, moje życie się zmieniło. Choroby odeszły, właśnie przez to, że zacząłem uprawiać sport. Od tej chwili sport towarzyszy mi aż do dziś. Cały czas są to sporty walki.

Już na początku rozmowy dojdziemy do wniosku, że sport to zdrowie i pomaga w życiu. To zbyt proste...

Ale ja właśnie tak uważam. Sport jest rdzeniem mojego życia. Zresztą – pierwsza praca w moim życiu też była trochę powiązana ze sportem. Dzięki temu, że trenowałem, mogłem pracować akurat w tym zawodzie. To był krótki epizod, ale ważny. Sport zawsze mi towarzyszył. Miałem w swoim życiu nawet taki moment, że praktycznie cały czas byłem poza domem. Jednak i wówczas sport mi towarzyszył. Szukałem klubów, siłowni, sal, w których mogłem trenować.

Wszystko to miało formę hobby czy może już wówczas startował pan w jakiś zawodach?

W tych dyscyplinach sportu, które uprawiałem, a więc w kung fu, nie było wówczas okazji do rywalizacji, do startów w zawodach. Dopiero od niedawna trafiłem do ju-jitsu. Wszystko to ze względu, że w klubie MMA Czarni, ruszyło właśnie brazylijskie ju-jitsu, które przyniósł z Koszalina do Słupska Kuba Maszczak. Najpierw był zapraszany na treningi, potem sprowadził się tutaj i otworzył klub. Funkcjonuje w sumie gdzieś od 3 lat.

A po dwóch latach jest pan zawodnikiem stawającym na podium zawodów wysokiej rangi. Może to znak, że drzemał w panu talent, którego wcześniej nie udało się odkryć?

To nie do końca tak. Przede wszystkim – każdemu polecam ju-jitsu. To dyscyplina, z którą przygodę rozpocząć może właściwie każdy i właściwie w każdym momencie. Nie zdarzają się na organizowanych w tej dyscyplinie zawodach, że osoba trenująca dwa tygodnie rywalizuje z tą, która robi to od kilku lat. Jest dużo kategorii wagowych, wiekowych i pasowych. Do tego dochodzi jeszcze podział na zmagania w kimonie i bez.

Rozumiem, że w swojej kategorii jest pan bezkonkurencyjny?

Nie do końca. Chodzi tu o moją grupę wagową, wiekową i pasową. Jestem aktualnym mistrzem Polski w kategorii masters-1 i zdobywcą trzeciego miejsca w mistrzostwach Polski w kategorii masters-2. Bardzo chciałbym zostać mistrzem Polski w każdej kategorii pasowej.

Sporo jak na tak krótki okres trenowania...

Warto mieć jednak świadomość, że mówimy tutaj o osobach, które zaczynają przygodę z ju-jitsu. Na ostatnim turnieju, w którym brałem udział, zdobyłem trzy medale, ale już w kategorii niebieskiego pasa. Z racji tego, że zdobyłem mistrzostwo Polski, trener dał mi promocję na wyższy pas, a więc teraz wchodzę w nową grupę ludzi, z większymi umiejętnościami. Tak się zdarzyło, że zgłosiłem się do czterech kategorii, w trzech zdobyłem pierwsze miejsca.

A więc dusza sportowca wciąż w panu była, różnica

Szop&Jitsu – sekcja Brazylijskiego Jiu Jitsu Renato Tavares. Klub znajdujący się na ulicy Starzyńskiego w Słupsku, gdzie treningi odbywają się pod okiem multimedialisty trenera Jakuba Maszczaka.

polega na tym, że pojawiły się teraz medale?

Na pewno, bo to nie jest tak, że facet w pewnym wieku nagle zerwał się z kanapy i stwierdził, że chce trenować. Choć ju-jitsu jest dobrym sportem i dla takich osób. Ja miałem jednak tę przewagę, że pewnych elementów nie zapomniałem – ruchów, schematów. Ewidentnie siły trochę mniej niż kiedyś, pewnie dlatego często żartuję, że walczę z dwoma przeciwnikami – oprócz rywala jest też mój wiek. Na treningach zdarza mi się rywalizować z zawodnikami w różnym wieku. Ostatnio nawet z mistrzem, który ma 28 lat. Jest lżejszy ode mnie, rusza się zupełnie inaczej. Wieku nie oszukasz. Daje sobie jednak radę. Nieustannie rywalizujemy a wynik tej konfrontacji jest bliski remisowi.

Czym jest więc dla pana sport?

Analizując swoje życie, uważam, że nałóg. Zdarza się, że akurat tego dnia nie ma treningu, decydowałem więc, że pora iść na siłownię. Z kolei teraz nie ma treningów przez pandemię, a ja często się łąpię na tym, że spędzam czas

przed telewizorem. To zupełnie nie w moim stylu. Dziwnie się z tym czuję, gdy wolnego czasu nie poświęcam na trening.

Wiem, że jest pan świetnie prosperującym przedsiębiorcą, który z powodzeniem realizuje swoje biznesowe plany. Wiem też, że w biznesie nie zawsze jest łatwo, prosto i przyjemnie. Nieuchronne są porażki i gorsze momenty. Czy więc sport wpłynął na pana życie? Pomógł? Pozwolił wykształcić odpowiednie nawyki, charakter, ambicję?

Każde „nie” przybliży cię do „tak”. Każda przegrana przybliży cię do zwycięstwa. Jeżdżąc wcześniej na zawody, przegrywałem wszystko. Taki sport – przegrasz jeden pojedynek i odpadasz. W końcu uświadomiłem sobie, że czas najwyższy wygrać choć jedną walkę, od której wszystko zacznie się na nowo. W końcu kiedy, jak nie teraz. W życiu jest tak samo. Na początku jest mnóstwo porażek. Przekonałem się o tym i w biznesie. Żeby zbudować bardzo dużą sieć, którą obecnie zarządzamy, rozmawialiśmy wspólnie z żoną z właścicielami sklepów i galerii, odbijaliśmy się od ściany. Przegrywaaliśmy z ofertami firmy o zagranicznym kapitale. To było smutne. Nie załamywaaliśmy jednak rąk i opłacało się. Dziś to my przejmujemy tę firmę, która zwyczajnie nie radzi sobie na rynku. Po drodze były i inne biznesy. Niekiedy kończyły się totalną kląpą, ale ta porażka doświadczała nas w tym, jak dobrze radzimy sobie na innych polach. Właśnie po tej porażce moja wiodąca firma zanotowała ogromny rozwój. Ekspansja na całą Polskę.

Posługując się nomenklaturą sportów walki – cios, po którym wstał pan silniejszy? Wtedy dała o sobie znać mentalność wojownika, sportowca?

Myślę, że i sport, i książki motywacyjne, po które często sięgam. Żona, charakter. My w ogóle podchodzimy do wielu spraw w sposób, który pozwala unikać kłótni. Nawet w przypadku porażek, nie szukamy wśród siebie winnych. Po prostu stało się, czasami i tak w życiu bywa. Przecież nikt nie robi tego na



Zawodnik z Kobylnicy udowadnia, że na spełnianie swoich marzeń nigdy nie ma złej pory. Po medale zaczął sięgać jako doświadczony wiekowo zawodnik

złość sobie. Idziemy dalej.

Zastanawiał się pan kiedyś, w którym miejscu byłby Jerzy Terefenko, gdyby nie był tym, kim jest teraz?

Byłbym kierowcą tira... Ale w tedy pewnie nie poznałbym żony (śmiesz). Tak by to pewnie wyglądało.

Wróćmy do sportu. Jakie są pana plany na najbliższą przyszłość?

W tym roku chciałemjechać na mistrzostwa świata.

Ambitne plany jak na kogoś, kto zaledwie dwa lata trenuje...

Warto jednak wiedzieć, że na tego typu imprezach jest wiele kategorii wiekowych. To mogłoby być ciekawe doświadczenie ponieważ na każdych zawodach osoby startujące w tej bardziej zaawansowanej kategorii mocno podkreślają swój wiek. Często się dziwię, słysząc coś takiego, kiedy pada to z ust 38 – letniego człowieka. Zastanawiam się wówczas, co mam odpowiedzieć, skoro ja mam 50. W Polsce więc muszę walczyć z młodymi ludźmi. Na mistrzostwach świata, jeżeli uda mi się wystartować, będę rywalizował z rówieśnikami.

Gdzie mają się odbyć?

W Dubaju. W tym roku się nie odbyły, pewnie się już nie odbędą. Mam nadzieję, że w przyszłym się uda.

Ambitnie podchodzi pan do sportu...

Mam nadzieję, że do sześćdziesiątki uda mi się sięgnąć po czarny pas, ten najlepszy...

Finałem naszej rozmowy niech będzie konfrontacja tych dwóch światów – bizne-**su i sportu. Czy łączą się ze sobą, czy działają na siebie?**

Na pewno nie ma takiej możliwości, by obydwu tych elementów nie udało się pogodzić. Jeżeli ktoś nie chce, zawsze znajdzie wymówkę. Jeżeli ktoś chce, znajdzie sposób. Podczas mojego pobytu w domu, nie ma możliwości, bym nie poszedł na trening. Kiedy przebywam na wyjazdach służbowych w Zielonej Górze, Warszawie, to właśnie tam korzystam z klubów sportowych. To nie problem. Jeżeli przeszkadza popołudniowa pora treningu, możemy ćwiczyć rano. Mnie zdarzało się wchodzić na salę nawet o 7 rano.

Rodzi się z naszej rozmowy przekaz, który mam wrażenie, powinien trafić do młodych ludzi...

Jeżeli człowiek trenuje jakikolwiek sport, bez względu na to, czy osiąga, czy nie sukcesy, będzie kształtował swój charakter. Hartuje. Jak jesteś wytrwały w sporcie, to będziesz taki w każdej dziedzinie, nikt cię nie pokona. To trochę przenośnia, która ma pokazać, że nawet jeśli przytrafią się porażki, powstaniesz, znów powrócisz tam, gdzie twoje miejsce. W Koszalinie, w klubie, gdzie trenował kiedyś mój trener, widnieje na ścianie napis: upadnij siedem razy, powstań osiem. Później przenoś to na wszystkie elementy swojego życia – rozwój, biznes, edukację. Znaczenie ma też to, kim się otaczasz. Ja mam ogromne wsparcie w rodzinie. My to robimy wspólnie.

Rozmawiał
Karol Kotusiewicz





Specjalne dekoracje podkreślają atmosferę świąt

Już w pierwszy weekend grudnia na ulicach Kobylnicy pojawiły się świąteczne iluminacje. Specjalne kompozycje świetlne pojawiły się między innymi na elewacji budynku Urzędu Gminy.

Świąteczną atmosferę podkreślają również nowe witacze z życzeniami, dodatkowe iluminacje zamontowane wzdłuż ulicy Głównej czy wysoka choinka, która stanęła przy skrzyżowaniu ulicy Głównej z Młyńską.



Razem mogli poczuć wyjątkową atmosferę

6 grudnia w sołectwie Bolesławice odbyło się uroczyste odpalenie lampek na choince. Mieszkańcy mogli poczuć świąteczny klimat i zaśpiewać wspólnie kolędy.

Rada sołecka przygotowała gorącego grzańca i serwowała przybyłym gościom. Niespodzianką dla dzieci były odwiedziny Świętego Mikołaja i wręczone słodkie prezenty. Przed świetlicą została umieszczona skrzynka na listy do Mikołaja, do której dzieci chętnie wrzucały przygotowane wcześniej listy.



Świąteczne przepisy

Kompot z suszu owocowego po bolesławicku

Składniki

- około 15 dag suszonych jabłek
- 30 dag suszonych śliwek, gruszek, (w dowolnej wg uznania proporcji)

- garść żurawiny
- 1 szklanka cukru lub wg uznania można dodać więcej
- kilka goździków
- 1 całe ziarenko kardamonu rozkruszone

Opis wykonania:

Suszone owoce płuczemy pod wodą, przekładamy do dużego garnka i zalewamy 5L wrzątku, odstawiamy na 24h do namoczenia. Następnie odlewamy część wody w której moczyliśmy owoce, dosypujemy cukier dodajemy kardamon i gotujemy syrop przez 20 minut. Przechodzimy i odstawiamy na min. 10 godzin. Tak wykonany kompot jest bardzo aromatyczny i smaczny, gdyż całość wspaniale się przegryzie i połączy.

Kobylnickie pierogi ze świeżej kapusty i grzybów

Składniki

- główka białej kapusty
- 2 duże cebule
- grzyby świeże
- olej do smażenia
- łyżeczka pieprzu czarnego
- sól

Składniki na ciasto:

- 1/2 kg mąki pszennej
- 3 łyżki mąki ziemniaczanej
- 3 łyżki oleju
- szklanka mleka
- 1/2 szkl gorącej wody

Opis wykonania:

Kapustę pokroić drobnutko, zalać wrzątkiem aby straciła gorzki i zmiękła. Grzybki ze słoika również drobno pokroić. Na patelni rozgrzać olej i zeszklić posiekaną drobnutko cebulę. Dodać kapustę i dusić. Dodać grzyby razem z wywarem i w dalszym ciągu dusić. Dodać pieprz i sól do smaku. Odparować i wystudzić. Z podanych składników zagnieść ciasto. Wykrawać krążki, nakładać farsz i kleić pierogi. Gotować partiami w osolonej wodzie. Jak pierogi wypłyną, wyławiać i układać na płaskim półmisku. Podawać przesmażone na oleju.

Pomorskie gołąbki z kaszą gryczaną i grzybami

Składniki

- 1 główka kapusty włoskiej
- 2 woreczki kaszy gryczanej
- 3 garście suszonych grzybów leśnych
- 500 g pieczarek
- 2 średniej wielkości cebule
- sól, pieprz do smaku

Opis wykonania:

W dużym garnku zagotować wodę i posolić. Za pomocą noża z kapusty zdejmować liście i sparzać je we wrzątku, a następnie wyciąć zgrubiałe nerwy. Cebulę siekać, grzyby suszone po wcześniejszym namoczeniu i pieczarki drobno kroimy. Produkty podsmażamy na patelni, zaczynając od zeszklenia cebuli. Gdy płyn z grzybów odparuje, odstawiamy patelnię z gazu. Dodajemy kaszę i dokładnie mieszamy, doprawiamy solą i pieprzem. Tak przygotowany farsz nakładamy na liście kapusty, zawijamy brzegi, następnie boki i całość zwijamy dość ciasno. Gotowe gołąbki układamy na blaszce do pieczenia, smarujemy masłem i pieczemy 50 minut. Podajemy z ulubionymi dodatkami. Gołąbki pysznie smakują odsmażone na drugi dzień.

Przepisy przygotowały panie z KGW Babki z Wypiekami: Urszula Dudek, Elżbieta Witczak, Iwona Sikora





Krzyż 100 lat Związku Inwalidów Wojennych dla Wójta Gminy Kobylnica

Medalem wybitym z okazji 100-lecia istnienia Związku Inwalidów Wojennych RP odznaczony został Wójt Gminy Kobylnica Leszek Kuliński. Decyzję o przyznaniu medalu podjęto prezydium Zarządu Głównego ZIW RP.

Odznaczenie wręczył wiceprezes Zarządu Okręgowego w Koszalinie Stanisław Gargała.

– To odznaczenie jest podziękowaniem za wieloletnią działalność Wójta w środowisku kombatantów i inwalidów wojennych oraz aktywne wspieranie działalności Związku na różnych płaszczyznach – podkreślił Stanisław Gargała.

Związek Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej

jest najstarszą polską organizacją kombatancką, która powstała w 1918 roku. Od początku skupiał weteranów walk niezależnie od przebytych przez nich szlaków bojowych.

– Otrzymane od Związku odznaczenie to dla mnie ogromny honor i wielkie wyróżnienie, ponieważ przyznawane jest przez wielkich patriotów. Bohaterów, którzy w imię walki o suwerenność i wolność naszego kraju,

poświęcili bardzo wiele – przyznał Wójt Gminy Kobylnica.

Leszek Kuliński przekazał też na ręce członków Związku życzenia z okazji jubileuszu działalności. Zapowiedział też kontynuację współpracy ze strony samorządu.

W trakcie uroczystego spotkania w siedzibie Związku odznaczenie wręczono w sumie 4 osobom.



Azbest znika dzięki wsparciu samorządu

Choć jest materiałem niepalnym, elastycznym i dobrze izolującym, to mimo wszystko musi zniknąć z krajobrazu miast i wsi. Według powszechnie dostępnych badań azbest może być szkodliwy dla ludzkiego zdrowia. Gmina Kobylnica od kilku lat sukcesywnie wspiera mieszkańców w jego usuwaniu.

Zapoczątkowany kilka lat temu program „Usuwanie wyrobów zawierających azbest z terenu Gminy Kobylnica” nadal jest kontynuowany. Dzięki wsparciu samorządu z posesji mieszkańców znika niebezpieczny materiał, który później jest w bezpieczny sposób unieszkodliwiany.

Podczas realizacji zadania w 2019 roku pracami objętych zostało 24 nieruchomości. W ramach prowadzonych działań usunięto 37,4 ton wyrobów zawierających azbest. W roku 2020 pracami usuwania azbestu objęto 23 nieruchomości, z których zutylizowano 59,50 ton azbestu. Niebezpieczny materiał został przetransportowany na składowisko odpadów niebezpiecznych w miejscowości



Małociechowo w gminie Pruszcz.

Program wspierający mieszkańców w usuwaniu wyrobów azbestowych finansowany jest bezpośrednio z budżetu samorządu. Gmina jednak aplikuje o refundację poniesionych kosztów z priorytetowego programu Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku pn. „Ogólnopolski program finansowania usuwania wyrobów zawierających azbest” (www.wfos.gdansk.pl).

Koszt kwalifikowany zrealizowanego zadania w latach 2019-2020 to 38 734,87 zł, z czego 15 105 zł to kwota dotacji pozyskanej z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku.

IN VITRO

Wójt Gminy Kobylnica informuje, że Ośrodek Pomocy Społecznej w Kobylnicy zawarł umowy z klinikami:

1) Gameta Gdynia Centrum Zdrowia Sp. z o.o., ul. Św. Piotra 21, 81-347 Gdynia

2) Klinika INVICTA Sp. z o.o., ul. Trzy Lipy 3, 80-172 Gdańsk

na realizację programu pn.: „Leczenie niepłodności metodą zapłodnienia pozaustrojowego in vitro dla mieszkańców Gminy Kobylnica w latach 2020-2024”, zgodnie z uchwałą NR XXVI/221/2020 RADY GMINY KOBYLNICA z dnia 24 września 2020r.

Chętne Pary mogą uzyskać szczegółowe informacje pod adresem <http://opskobylnica.pl>/programy-profilaktyczne oraz pod nr tel. 59 842 99 75 wew. 24.

Wigilia dniem wolnym dla pracowników szpitala

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Słupsku informuje, że w czwartek 24 grudnia 2020 r. (Wigilia) jednostki szpitala pracują jak w weekendy i święta.

Oznacza to, iż tego dnia pacjentów nie przyjmują poradnie szpitalne, oddziały szpitalne nie prowadzą zabiegów planowych, a Nocna i Świąteczna Opieka Chorych działa od godziny 18.00. Tego dnia nie pracuje także administracja szpitala oraz telefoniczna rejestracja pacjentów. Praca szpitala w systemie dy-

żurowym spowodowana jest przyznaniem pracownikom szpitala, zgodnie z przepisami prawa pracy, dnia wolnego w zamian za 26.12.2020 r. – święto przypadające w sobotę. W Wigilię i święta Bożego Narodzenia Szpitalny Oddział Ratunkowy pracuje całą dobę bez zmian.

Z Gdańska do Kijowa w niecałe 2 godziny

Linie SkyUp poinformowały, że od 29 marca 2021 r., trzy razy w tygodniu, będzie można polecieć do największego ukraińskiego lotniska w Boryspolu niedaleko Kijowa. Podróż potrwa prawie 2 godziny.

W związku z epidemią do końca października z połączeń z gdańskiego lotniska skorzystało 1,59 mln osób. Obecnie wykonywanych jest 30 połączeń do 12 krajów, a od końca października obowiązuje zimowy rozkład lotów.

Trzy loty w tygodniu

Pierwsze połączenie tanimi liniami lotniczymi SkyUp planowane jest na poniedziałek, 29 marca 2021 r. Samolot wyleci z Gdańska o godz. 19.40, a podróż potrwa 1h 50 min. W drogę powrotną pasażerowie wyruszą o godz. 17.50 czasu lokalnego. Loty odbywać się będą także w środy i soboty. Trasa z Kijowa do Gdańska będzie obsługiwana przez Boeingi 737-800 NG.

– Cieszy nas zamiar rozpoczęcia lotów do Gdańska przez nową ukraińską niskokosztową linię SkyUp. W dobie koronawirusa niewiele linii decyduje się na ekspansję i zdobywanie nowych rynków – mówi prezes Portu Lotniczego Gdańsk im. Lecha Wałęsy Tomasz Kloskowski. To bar-

dzo pożądany kierunek zarówno biznesowo, jak i turystycznie. – Zdajemy sobie jednak sprawę, że do wiosny, kiedy linia SkyUp chce wystartować, sytuacja na rynku lotniczym będzie niepewna. Potrzebne jest wyhamowanie pandemii i zmiana przepisów epidemicznych na Ukrainie i w Polsce, wobec podróżujących do nas obywateli Ukrainy – dodaje Kloskowski.

Do Kijowa latają linie Wizz Air. W drugiej połowie grudnia Ryanair zapowiedział wznowienie lotów do Odessy, a Wizz Air do Charkowa i Lwowa.

Lokalny przewoźnik wyrusza w świat

Linia lotnicza SkyUp istnieje od dwóch lat i do tej pory działała tylko na ukraińskim rynku. Od 2021 r. planuje wejść na europejski rynek. Zamierza obsługiwać m.in. lotniska w Gdańsku i Modlinie. Przewoźnik zaplanował aż 60 tras do 21 krajów z Zaporozża, Lwowa, Charkowa i Kijowa.

Źródło: pomorskie.eu





Zbiórka darów dla pacjentów słupskiego szpitala

W nieco ponad miesiąc do słupskiego szpitala trafiły setki butelek wody, środki higieny osobistej, jak również artykuły kosmetyczne. To efekt zbiórki prowadzonej przez kobylnicki samorząd, a która ma na celu pomoc osobom, które trafiły do szpitala nagle, w związku z Covid-19.

– To bardzo duże wsparcie. Ogromnie dziękujemy wszystkim za ofiarowane dary. Właściwie każda z dostarczonych rzeczy trafiła do pacjentów. Każdy produkt znajdzie swojego adresata. Wsparcie otrzymane w tak trudnych chwilach pokazuje państwa zaangażowanie

w walce z pandemią. To pokazuje, że szpital w tych trudnych chwilach może liczyć na wsparcie ze strony przyjaciół – mówi Marcin Prusak, rzecznik słupskiego szpitala.

Wszystkie osoby, które chcą włączyć się w zbiórkę, proszone są o dostarczenie

przedmiotów do Gminnego Centrum Kultury i Promocji w Kobylnicy. Ze względów sanitarnych przekazywanie darów odbywać się będzie na świeżym powietrzu po uprzednim kontakcie pod numerem telefonu 533 – 300 – 668.



Świąteczne paczki dla podopiecznych OPS

Z uwagi na obecnie panującą sytuację spowodowaną pandemią koronawirusa i związanymi z tym obostrzeniami, odwołane zostało świąteczne spotkanie dla podopiecznych Ośrodka Pomocy Społecznej w Kobylnicy. Tradycję, obowiązującą od lat, zastąpiły jednak paczki, które przekazano potrzebującym.

– Ośrodek Pomocy Społecznej w Kobylnicy postanowił dla seniorów, osób starszych i samotnych, którzy zawsze chętnie uczestniczyli w Gminnej Wieczery Wigilijnej organizowanej przy współudziale Gminnego Centrum Kultury i Promocji w Kobylnicy, przygotować paczki świąteczne – wyjaśnia Anna

Łabik, kierownik OPS w Kobylnicy.

Dla czterdziestu osób przygotowano zestawy składające się z artykułów spożywczych – między innymi mąki, cukru, masła, wędlin. Świąteczne paczki już trafiły do mieszkańców. Znalazły się w nich również życzenia od Wójta Gminy Kobylnica.





Gminna Biblioteka Publiczna w Kobylnicy wygrała konkurs prozdrowotny!

Wśród wielu pomysłów na projekt, jeden z nich zwrócił szczególną uwagę kobylnickich bibliotekarek: „Biblioteka bezglutenowa”. Projekt powstał z inicjatywy Polskiego Stowarzyszenia Osób z Celiakią i na Dziecie Bezglutenowej oraz firmy Good Books, we współpracy z Justyną Tarkowską, prowadzącą pracownię graficzną Mile Widziane.

W konkursie mogła wziąć udział każda biblioteka publiczna. Aby wygrać należało wykonać jedno z trzech zadań: napisać wiersz o tematyce bezglutenowej, celiakii i diety bezglutenowej, wysłać autorski przepis na danie bez glutenu lub zrobić zdjęcie na temat bezglutenowego odżywiania. Właśnie temu ostatniemu zadaniu spro-

stała jedna z kobylnickich bibliotekarek, której nie jest obca tematyka diety bezglutenowej. Przesłała zdjęcie wykonanego przez siebie deseru bezglutenowego i wegańskiego jednocześnie. Do zdjęcia dołączono krótką rytmowaną.

Praca została doceniona przez jury i nagrodzona czerem niezwykłymi książkami:

„Co je Jan? I dlaczego nie ciastko?”, „Ola, Franek i Gucio Gluten”, „Celiakia i dieta bezglutenowa. Praktyczny poradnik” a także „Dziecko na diecie bezglutenowej w szkole, na wycieczce, na urodzinach. Praktyczny poradnik dla rodziców.” W najbliższym czasie w Bibliotece w Kobylnicy powstanie specjalna bezglutenowa półka,

na której czytelnicy będą mogli znaleźć powyższe tytuły a z czasem na pewno przybędzie ich więcej. Biblioteka zaprasza wszystkich zainteresowanych tematem do skorzystania z nowej oferty.

W przyszłości planowane jest spotkanie lub warsztaty dla osób na diecie bezglutenowej.



Scenariusz finansów na przyszły rok już jest

19 grudnia, podczas XXX sesji Rady Gminy Kobylnica, rajcy przyjęli budżet na 2020 rok. Projekt zakłada dochody na poziomie 86,7 mln zł, natomiast wydatki szacowane są na kwotę 95,9 mln zł.

Przed przystąpieniem do głosowania radni mieli możliwość zadawania pytań dotyczących przyszłorocznego planu finansowego. Dokument był też szczegółowo omawiany w czasie posiedzeń poszczególnych komisji.

– Przyjmowanie budżetu to długi proces, okres bardzo wyťažonej pracy. To godziny analiz, dyskusji, szukania kompromisów. Cieszę się, że w drodze dialogu wypracowaliśmy budżet, który z jednej strony jest ambitny, z drugiej zaś jest przygotowany jako odpowiedź na oczekiwania i potrzeby naszych mieszkańców – podkreśla Wójt Gminy Kobylnica.

najważniejszych, które realizowane będą w przyszłym roku wymienił między innymi prace drogowe związane z przebudową ulicy Wodnej i Sportowej w Kobylnicy czy finansowy udział przy modernizacji układu drogowego w Kuleszewie. Obok tych zadań realizowane będą także inne, mniejsze inwestycje drogowe. Gmina planuje także rozpoczęcie działań związanych z rozbudową siedziby urzędu.

– Będziemy nadal przeznaczać duże środki na rozwój naszej oświaty, zwłaszcza w obszarach inwestycyjnych, związanych z budową nowych oraz adaptacją istniejących



Plan finansowy kobylnickiego samorządu na przyszły rok zakłada wydatki na poziomie 95,9 mln zł oraz dochody na poziomie 86,7 mln zł.

Leszek Kuliński zapewnił w czasie sesji, że celem dla samorządu nadal jest rozwój, którego stymulatorem mają być środki zabezpieczone na realizację zadań inwestycyjnych – na poziomie 20,5 mln zł. Łącznie chodzi tu o 86 zadań, z których część stanowić będą nowe, ale też kontynuowane przedsięwzięcia. Wśród tych

obiektów na potrzeby kształcenia. Chcemy też kontynuować solidne wsparcie w sferach opieki społecznej, sportu, kultury i bezpieczeństwa – informował Wójt.

Rajcy mogli także usłyszeć zapewnienia, że gmina wciąż będzie szukać nowych – zwłaszcza w przypadku pozyskiwania – pieniędzy z zewnętrznych źródeł, które pozwolą odciążać gminny budżet.

Ostatecznie za przyjęciem planu finansowego na przyszły rok głosowało 12 radnych.

Skuteczniejsi w służbie

Nowy radiowóz trafił do posterunku Policji w Kobylnicy. Samochód został zakupiony ze środków Komendy Głównej Policji i kobylnickiego samorządu. Policjanci będą wykorzystywać go w ramach codziennych służb. Przełoży się to na zwiększenie skuteczności ich działań oraz wzmocni poczucie bezpieczeństwa lokalnej społeczności.

Flotę policyjnych aut zasilili nowi nieoznakowani radiowóz. Pojazd posiada napęd na wszystkie koła, co umożliwi patrolowanie trudnych dostępnych terenów. Podczas oficjalnego przekazania samochodu kobylnickim funkcjonariuszom szef słupskiej policji insp. Tomasz Hintz podkreślał korzyści, jakie niesie ze sobą wyposażenie tutejszego posterunku.

– Nie mam wątpliwości, że efektywność pracy miejscowych policjantów, która już teraz jest duża, będzie jeszcze wyższa. Pojazd pozwoli na prowadzenie działań na najwyższym poziomie, co z kolei

przyczyni się do podniesienia poziomu poczucia bezpieczeństwa miejscowej społeczności – argumentował insp. Hintz.

Nowy radiowóz został zakupiony ze środków pochodzących z Komendy Głównej Policji i Gminy Kobylnica. W ten sposób samorząd przyczynili się do wzmocnienia i nowocześniejszego wyposażenia policjantów, co w znacznym stopniu ułatwi realizację ich obowiązków podczas codziennej służby.

Nieoznakowany radiowóz marki Kia posiada nowoczesne wyposażenie, napęd 4x4



oraz benzynową jednostką napędową o mocy 180 KM z turbodoładowaniem.

Jest to drugi pojazd, któ-

ry w ostatnim czasie trafił do kobylnickich policjantów w ramach współpracy samorządu z KGP.

Trwają prace w szkole w Kończewie

8 września została podpisana umowa na I etap rozbudowy Szkoły Podstawowej im. Jana Kochanowskiego w Kończewie. Po kilkunastu tygodniach gołym okiem widać postęp prac.

Prace polegają będą na dobudowie do istniejącego budynku szkoły nowego obiektu, w którym będą prowadzone zajęcia dydaktyczne.

Zadanie uzyskało dofinansowanie ze środków budżetu państwa pochodzącego z rezerwy celowej w ramach programu wieloletniego pod nazwą „Program na rzecz zwiększenia szans rozwojowych Ziemi Słupskiej na lata 2019-2024” w kwocie 700 000,00 zł. Wartość zadania wynosi 1 385 585,55 zł. Zakończenie budowy nastąpi do 31.07.2021r.

10 września nastąpiło przekazanie placu budowy, w którym uczestniczyli pracownicy UG oraz CUW, dyrektor SP w Kończewie Grażyna Pioterek, inspek-

torzy nadzoru inwestorskiego branży ogólnobudowlanej, sanitarnej oraz elektrycznej jak również przedstawiciel wykonawcy – kierownik budowy. W ramach przedmiotowego przedsięwzięcia zostanie wybudowana sala przedszkolna wraz z zapleczem socjalnym w części parterowej oraz sala lekcyjna z węzłem sanitarnym na piętrze.



Umowa na Wodną i Sportową podpisana

Koszt całej inwestycji szacowany jest na ok. 4,7 mln. Połowę środków stanowi dofinansowanie z Funduszu Dróg Samorządowych. Umowę z Wojewodą Pomorskim Dariuszem Drelichem Wójt Gminy Kobylnica podpisał 30 października. 8 grudnia podpisano umowę z wykonawcą.

Zakres prac na ulicy Sportowej obejmuje roboty budowlane w odniesieniu do całej długości drogi, polegające na budowie jezdni o długości 0,57 km, budowę odsuniętego chodnika o szerokości 1,5 m, oświetlenia, wykonanie odwodnienia drogi (kanalizacji deszczowej) oraz oznakowania. Zakres prac na ul. Wodnej obejmuje natomiast prace na odcinku o długości 0,84 km, w tym budowę jezdni, chodnika, budowę ścieżki rowerowej o szerokości 2,0 m, w nawierzchni z czerwonego betonu asfaltowego, budowę wyniesionego skrzyżowania z Al. Orzechową z miejscowym ograniczeniem prędkości do 30 km/h oraz ozna-

kowaniem odblaskowym, oświetlenia drogowego, oznakowania oraz kanalizacji deszczowej.

W wyniku realizacji projektu nastąpi wzrost bezpieczeństwa ruchu drogowego (kierowców, pieszych (w tym dzieci w wieku przedszkolnym, które będą mogły bezpiecznie dotrzeć do pobliskiego przedszkola))

Według przyjętego harmonogramu prace budowlane powinny ruszyć na wiosnę 2021 roku. Wszystko uzależnione jest od panujących warunków pogodowych. Realizacja inwestycji powinna zakończyć się w czerwcu 2022 roku.



INFORMACJA DLA MIESZKAŃCÓW GMINY KOBYLNICA OD DNIA 1 STYCZNIA 2021 roku – ZMIANY W SYSTEMIE GOSPODAROWANIA ODPADAMI KOMUNALNYMI

I. NOWY OPERATOR odbioru odpadów komunalnych:

ZAKŁAD GOSPODARKI KOMUNALNEJ (ZGK) JEZIERZYCE

Zmiana operatora zapewni odbieranie odpadów komunalnych z należytą starannością i dbałością o czystość i porządek w obrębie Państwa posesji. W pierwszym okresie działania nowego operatora prosimy o wyrozumiałość zarówno w poznawaniu siebie nawzajem, jak i w poznawaniu terenu przez operatora, aby nasza współpraca układała się jak najlepiej.

II. NOWY SYSTEM ODBIERANIA ODPADÓW W ZAKRESIE:

- » Tworzywa sztuczne i szkło **T+Sz** : wspólny wywóz w jednym w dniu
- » Papier **P** : oddzielny wywóz w innym dniu

III. NOWY WZÓR DEKLARACJI o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi na terenie Gminy Kobylnica.



SEGREGUJEMY!



**SEGREGOWANIE
ODPADÓW
KOMUNALNYCH
JEST OBOWIĄZKOWE**



Zostań strażakiem OSP

Najpierw rozlega się sygnał syreny z remizy. Nie dłużej po dwóch, trzech minutach słychać syrenę samochodu strażackiego. Ludzie z najbliższej okolicy stają w oknach i wyglądają zaniepokojeni, dokąd pojedzie zastęp OSP. Czy w kierunku Słupska, czy może skręci w którąś z dróg na terenie gminy? Tak czy inaczej gdzieś zdarzyło się jakieś nieszczęście. Strażacy z OSP ruszają tam z pomocą.

Taka sytuacja zdarza się dość często, czasami kilka razy w tygodniu. Najczęściej latem, kiedy żniwa w pełni i rolnicy pracują ciężko w polu. Wystarczy mała iskierka i pożar kilkunasto hektarowego pola gotowy, albo zimą, kiedy ludzie intensywnie palą w piecach, lub wieje wiatr i leje jak z cebra.

W tym roku z całej gminy Kobylnica strażacy z jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej interweniowali 101 razy – pożary 25, miejscowe zagrożenia 71, fałszywe alarmy 5. (stan od 01.01.2020r. do 09.12.2020r.).

Jednostek jest sześć: OSP Wrząca, OSP Sycewice, OSP Sierakowo, OSP Lulemino, OSP Lubuń i OSP Kruszyna. Trzy pierwsze należą do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego: oznacza to m.in., że w przypadku akcji ratowniczej mogą zostać wysłane przez dyspozytora Stanowiska Kierowania Komendanta Miejskiego Państwowej Stra-



ży Pożarnej w Słupsku poza teren gminy.

– Większość strażaków, których obecnie mamy w jednostkach to młodzi, bardzo sprawni druhowie, którzy przechodzą liczne kursy i szkolenia. Dodatkowo odbywamy szkolenia w trudnym terenie. Jesteśmy bardzo specyficzną gminą poprzez naszą bliską odległość od Słupska, dlatego nasze jednostki bardzo często są dysponowane do działań na terenie miasta czy powiatu. Specyfika

działań w naszej gminie to przede wszystkim usuwanie skutków pożarów, silnego wiatru, mocnej ulewy, mamy także zdarzenia drogowe. Różnice między OSP i PSP są dziś już niewielkie, sprzęt, którym dysponują nasze gminne jednostki jest porównywalny z tym z Państwowej Straży Pożarnej – mówi Robert Smyśło, komendant gminny OSP: Wszystkie jednostki OSP posiadają samochody pożarnicze i niezbędny sprzęt do prowadzenia akcji

ratowniczo – gaśniczych. Obsada vozów bojowych jest przeszkolona i posiada aktualne badania lekarskie oraz stosowne przeszkolenia specjalistyczne (ratownictwo techniczne, pierwsza pomoc przedmedyczna). Czynniki członkowie OSP ubezpieczeni są od następstw nieszczęśliwych wypadków. Strażackie jednostki OSP Gminy Kobylnica są w powiatowej czołówce pod względem mobilności, wyposażenia i stanu osobowego.

Przy OSP istnieją także Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze (MDP) dziewcząt i chłopców oraz Kobięce Drużyny Pożarnicze (KDP). Dziś priorytetem powinno być przyciągnięcie jak największej liczby młodych ludzi, którzy będą się uczyć pożarnictwa od najmłodszych lat. Brak młodzieży jednostek OSP może rodzić poważny problem w przyszłości.

Zapraszamy w szeregi OSP!

Zasil szeregi OSP

- W 1952 roku powstała OSP Kruszyna. Jej założycielem i inicjatorem był druh Marcin Kośka – obecny prezes druh Wojciech Jaśkiewicz, naczelnik druh Arkadiusz Wontorczyk.
- W 1952 roku powstała OSP Lulemino. Komitet

założycielski na prezesa wybrał druha Jana Czosnyka – obecny prezes druh Adam Tates, naczelnik druh Tomasz Semenovicz.

- W 1958 roku powstała OSP Wrząca, założona przez dziewięciu mieszkańców tej wsi. Pierwszym prezesem został druh Stanisław Wędzelski – obecny prezes

druh Roman Wilkos, naczelnik druh Janusz Puć.

- W 1968 roku powstała OSP Lubuń. Pierwszym prezesem został wybrany druh Wojciech Puchacz – obecny prezes druh Andrzej Wojtaszek, naczelnik druh Marek Olech.
- W 1971 roku powstała OSP Sierakowo. Inicjatorem i założycielem był

druh Mieczysław Smyśło – obecny prezes druh Szymon Kłak, naczelnik druh Krystian Tkaczyk.

- W 1990 roku (z zakładowej straży pożarnej) powstała OSP Sycewice. Pierwszym prezesem został druh Kazimierz Kalinowski – obecny prezes druh Arkadiusz Knut, naczelnik druh Krzysztof Woźniak.

Strategia Rozwoju Społeczno-Gospodarczego Gminy Kobylnica na lata 2021-2026

W dniu 12 listopada 2020 r. została przyjęta jednogłośnie uchwała nr XXVIII/247/2020 Rady Gminy Kobylnica w sprawie przyjęcia dokumentu „Strategia Rozwoju Społeczno-Gospo-

darczego Gminy Kobylnica na lata 2021-2026.

Z treścią uchwały oraz załącznikami do niej można zapoznać się na stronie BIP Gminy Kobylnica w zakładce Rada Gminy->Uchwały.



Na przełomie listopada i grudnia 2020r. odbyły się ostatnie już warsztaty skierowane do beneficjentów Projektu „Srebrna Sieć”. Ze względu na sytuację epidemiologiczną w spotkaniach mogła wziąć udział tylko mała grupa uczestników.

W dniu 27.11.2020r. w sali teatralnej Gminnego Centrum Kultury i Promocji w Kobylnicy odbyło się ostatnie szkolenie skierowane do opiekunów faktycznych. Cały cykl szkoleń skierowanych do tej grupy odbiorców miał na celu podniesienie kompetencji i umiejętności osób na co dzień sprawujących opiekę nad osobami starszymi i zależnymi. Na ostatnim spotkaniu trenerzy omówili z uczestnikami zagadnienia związane z udzielaniem pierwszej pomocy przedmedycznej.

W dniu 07.12.2020r. na świetlicy Gminnego Centrum Kultury i Promocji w Kobylnicy odbyło się ostatnie spotkanie przeznaczone dla wolontariuszy związanych z Punktem Usług Wzajemnych Wolontariatu Senioralnego „Srebrna Sieć”. Spotkanie poprowadziła pani Ewa Kosiedowska wieloletnia Prezes Centrum Wolontariatu w Słupsku. Wolontariusze omówili zagadnienia związane z planowaniem i realizacją inicjatyw na rzecz środowiska lokalnego.

W dniu 08.12.2020r. na świetlicy Gminnego Centrum Kultury i Promocji w Kobylnicy spotkali się seniorzy będący beneficjentami Projektu „Srebrna Sieć”. Podczas spotkania omówiono zagadnienia związane z rehabilitacją i profilaktyką zdrowotną seniorów. Prowadząca spotkanie pani Agnieszka Małecka – Jagła przygotowała dla uczestników ćwiczenia usprawniające funkcje językowe i pamięć.

Program „Srebrna Sieć” jest realizowany w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Pomorskiego na lata 2014 – 2020. Całkowity koszt Projektu to 2 909 872,15 zł w tym wysookość dofinansowania wynosi 2 764 378,54 zł.



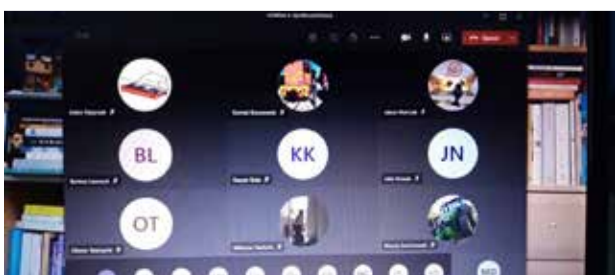
Wirtualnie o solidarności

26 listopada 2020 r. uczniowie klasy ósmej ze Szkoły Podstawowej im. Polskich Olimpijczyków w Kwakowie w ramach zajęć z wiedzy o społeczeństwie wzięli udział w ogólnopolskim projekcie „Lekcja solidarności”. Zajęcia dotyczyły pojęcia solidarności jako wolności.

Ósmoklasiści wysłuchali krótkiego wykładu Przemka Staronia – nauczyciela nagrodzonego tytułem Nauczyciela Roku 2018, nominowanego do Global Teacher Prize. Dowiedzieli się, czym jest solidarność i jakie jest jej znaczenie

w życiu społecznym. Po prezentacji uczniowie wzięli udział w dyskusji. Szkolnym koordynatorem projektu była Magdalena Dawidowska

Projekt został przygotowany przez Stowarzyszenie „Pomorskie w Unii Europejskiej”.



Umowy na realizację dwóch ważnych inwestycji podpisane

26 listopada Wójt Gminy Kobylnica podpisał umowy na budowę placu sportowo – rekreacyjnego w Kobylnicy i nowe zagospodarowanie terenu w obrębie starego niemieckiego cmentarza w Sierakowie, gdzie powstanie ma lapidarium.

Budowę lapidarium w Sierakowie władze gminy chcą oddać hołd niemieckim mieszkańcom tej wsi. Inwestycja pochłonie ok. 346 tys. złotych. Roboty budowlane zakończą się do 30 kwietnia 2021 roku.

Przedmiot zamówienia obejmuje m.in: budowę murku z cegły klinkierowej z wbudowanymi kamieniami pamiątkowymi (części płyt nagrobnych) oraz tablicą pamiątkową wraz z wykonaniem pólek na ustawienie zniczy, wykonanie placu o nawierzchni żwirowo-piasko-

wej na podbudowie z kruszywa, oczyszczenie i wyrównanie skarpy wraz z uporządkowaniem istniejącej roślinności i wykonaniem nowych nasadzeń z bluszczu, dostawę i montaż elementów małej architektury, montaż tablicy informacyjno – historycznej czy wykonanie ścieżki o nawierzchni tarasowej, z desek kompozytowych.

26 listopada podpisana została także umowa na roboty budowlane dotyczące budowy placu sportowo-rekreacyjnego w Kobylnicy przy skrzyżowaniu



ulic Stefczyka i Drzymały. Zakres prac obejmuje wykonanie nawierzchni strefy relaksu i strefy sprawnościowej placu zabaw oraz montaż urządzeń sprawnościowych i małej architektury (etap I) wraz z wykonaniem inwentaryzacji geodezyjnej po-

wykonawczej oraz dokumentacji odbiorowej. Wartość całego przedsięwzięcia wynosi nieco ponad 275 tys. złotych, w tym Etap I to koszt rzędu ok. 49 tys. zł. Termin realizacji robót budowlanych do 15.12.2020r.

WYWIAD KURIERA

Odszedł Janusz Kucharski. Człowiek, któremu wiele zawdzięczamy

Upór, determinacja i ambicja pana Janusza Kucharskiego mocno wpłynęły na kształt obecnej Kobylnicy. W okresie powojennym, wspólnie z Polakami z różnych zakątków kraju podjęli się ambitnego zadania odbudowy terenów, na których swoje piętno odcisnął zbrojny konflikt. Przywracali wizerunek wsi, wskrzeszali edukację, inicjowali życie kulturalne. Z tym większym smutkiem przyjęliśmy w grudniu informację o śmierci pana Janusza. Wspólnie z córką Barbarą Ossowską postanowiliśmy raz jeszcze sięgnąć do historii człowieka, którego nie zapomnimy.

Kiedy pan Janusz osiedlił się w Kobylnicy?

Barbara Ossowska, córka Janusza Kucharskiego: Janusz Kucharski wraz z bratem Firminem i ojcem Tadeuszem przybyli na ziemię odzyskaną w lipcu 1945 r. Jak wielu innych poszukiwali nowego miejsca do życia dla całej rodziny.

Czy zdradził, co sprawiło, że związał swoje życie akurat z tymi terenami?

Kucharscy związali swoje życie z Pomorzem, ponieważ znaleźli tu dom wraz z zapleczem do uboju zwierząt oraz sklep wędliniarski, który przez wiele lat dawał utrzymanie całej rodzinie, jak też innym potrzebującym.

Jak wyglądały te ziemie po okresie wojennym? Jakie realia spotkały nowych osadników?

W Kobylnicy spotkali się Polacy ze wszystkich terenów przedwojennej RP. Byli wysiedleńcy z Buga, wygnańcy z Warszawy, z Wielkopolski i pozostali tu Niemcy. Tata opowiadał, że na środku ulicy Głównej leżały resztki pojazdów wojskowych, mebli, porzucone wozy, na wysokości apteki stał zniszczony czołg. Sama wieś nie była zniszczona, ale Stółp był zbombardowany w 80%. Po okolicy grasowali szabrownicy i zwykli bandyci. Mimo wielu trudności, ludzie przyzwyczajali się do nowych warunków.



Święto słupskiego Cechu. Rok 2010. Fot. Archiwum prywatne Waclawa Kucharskiego

Bez wątplenia był jedną z tych osób, które kładły fundamenty pod rzeczywistość, w której my, aktualnie funkcjonujemy. Czy wspominał coś o ideach, wartościach, nadziei, która towarzyszyła osobom osiedlającym się tutaj po wojnie?

Po zawarciu nowych znajomości mieszkańcy zaczęli odbudowę wsi. Przy kościele na ul. Widzińskiej powstał Dom Ludowy, w którym zaczęło odradzać się życie kulturalne, potem odrodziła się szkoła, działała polska parafia. Janusz jako młody chłopak uczestniczył w tych przedsięwzięciach. Jako że ojciec Tadeusz współpracował z ks. Zięją, na prośbę

tegoż, młodzi skrzyknęli się i zorganizowali materiały budowlane i silne ręce do budowy pomnika Powstańców Warszawy. W Kobylnicy powstał też zespół pieśni i tańca VICI, w którym tańczyli sami młodzi i piękni mieszkańcy wsi.

Jak wyglądały kolejne lata życia?

Janusz postanowił zdobyć wykształcenie, dlatego podjął naukę w ogólniaku im. B. Krzywoustego, którego jednak nie ukończył, bo jego ojciec został przez władze komunistyczne aresztowany i uwięziony, a starszy syn musiał pracować na utrzymanie rodziny. Na początku lat 50-tych założył rodzinę i aby ją utrzymać zatrudnił się jako

kierowca w Zespole Rybackim a potem wiele lat był słupskim taksówkarzem.

Zawodowe życie pana Janusza związane było z mechaniką pojazdową. Założył zakład, który dziś jest ceniony. Jak do tego doszło?

Wielkie zamiłowanie do motoryzacji zmobilizowało go do utworzenia własnego zakładu naprawy samochodów mieszczącego się w Kobylnicy przy ul. Głównej 8. Fakt ten miał miejsce 01 lipca 1961 r. Posiadane umiejętności zawodowe zostały potwierdzone uzyskaniem dyplomu mistrzowskiego w Cechu Rzemiosł Różnych w Słupsku w lipcu 1962 r. później zdobył też mistrza blacharstwa samochodowego. W odpowiedzi na stale wzrastające zapotrzebowanie społeczne, istniejący początkowo na prawach spółki warsztat, szybko rozwinął się w duży zakład mechaniki pojazdowej, który zawsze cieszył się dobrą opinią w środowisku. Efekty wielu lat wyłożonej pracy pozwoliły na ulokowanie warsztatu w nowym dogodniejszym miejscu (przy ul. Głównej 39) i rozwinęciu go o szerszy zakres usług motoryzacyjnych. Z czasem obok wyrósł dom, który stał się siedliskiem wielkiej rodziny i symbolem więzi Janusza ze społecznością Kobylnicy i Słupska. W tym domu wychowali się następcy Janusza syn Waclaw i wnuk Wojciech.



Janusz Kucharski z wizytą u kolegi prowadzącego zakład fotograficzny. Fot. Archiwum prywatne Waclawa Kucharskiego

Jako członek C Rz R w Słupsku piastował w nim wiele odpowiedzialnych funkcji: był m. in. członkiem Zarządu, członkiem komisji egzaminacyjnej. Za zaangażowanie w działalność słupskiego cechu otrzymał wiele wyróżnień, w tym Złoty Krzyż Zasługi dla Rzemiosła Polskiego. Jako mistrz zawodu wykształcił około 200 uczniów. Z jego inspiracji wielu wychowanków utworzyło własne warsztaty, bądź stało się cenionymi fachowcami branży motoryzacyjnej. W latach 80-tych Janusz dokonał istotnych zmian, zrezygnował ze spółki i powierzył

współodpowiedzialność za prowadzenie firmy swojemu synowi Waclawowi. Dzisiaj wiadomo, że będzie to zakład wielopokoleniowy. Pan Janusz zawsze żywo interesował się sprawami Kobylnicy i jego mieszkańcami, dlatego społeczeństwo gminy obdarzyło go kredytem zaufania, powierzając mu na kilka lat funkcję radnego. Już od lat 60-tych był orędownikiem rozwoju miejscowej szkoły, a później aktywnie uczestniczył w budowie nowoczesnej placówki oświatowej.

Czym, po tych wszystkich latach, była dla pana Janusza Gmina Kobylnica i Ojczyzna?

Janusz Kucharski był prawnym i odpowiedzialnym obywatelem naszej społeczności, zaangażowanym we

wszystkie jej sprawy, żywo reagującym na potrzeby wsi i jej mieszkańców. Był dobrym sąsiadem, nie pozostawiał nikogo bez pomocy. Wiele wymagał od siebie i innych, swoje dzieci wychował na odpowiedzialnych i pracowitych ludzi. Podstawową wartością jego życia była praca, uczciwość oraz miłość do Małej i Wielkiej Ojczyzny. Pod surową powierzchownością krył się dobry, wrażliwy i prawy Człowiek.

**Rozmawiał
Karol Kotusiewicz**



Rok 1959. Janusz (z lewej) wspólnie z częścią rodziny i przed swoim pierwszym zakładem mechanicznym. Fot. Archiwum prywatne Waclawa Kucharskiego

Awans już mają. UKS "Olimpijczyk" zagra w CLJ

Zwycięstwo w dwóch spotkaniach ze szczecińskim SALOS-em dało piłkarzom Uczniowskiego Klubu Sportowego „Olimpijczyk” Kwakowo historyczny awans do Centralnej Ligi Juniorów U-15. To rozgrywki, w których udział biorą najlepsze zespoły w tej kategorii wiekowej z całego kraju.

O awansie decydował dwumecz z SALOS-em Szczecin. To młodzi piłkarze z województwa zachodniopomorskiego uznawani byli przed pierwszym gwizdkiem za murowanego faworyta do zwycięstwa w tej konfrontacji. Ku zaskoczeniu wielu obserwatorów, pierwszy mecz w Szczecinie wygrali podopieczni Krzysztofa Mullera. Dwubramkowa zaliczka – jak się później okazało – miała decydujący wpływ na to, która drużyna ostatecznie awansuje do CLJ. Druga konfrontacja obydwu drużyn była niezwykle emocjonująca. Gospodarze w Kwakowie przegrywali już bowiem 0:2 w pierwszej połowie, rywalizacja rozpoczęła się więc niejako od nowa. Przed przerwą bramkę zdobył Adam Lemańczyk po zagranii Jakuba Adkonisa. Wyrównał po rzucie karnym Adkonis, a zwycięskiego gola zdobył Kacper Raczynski.

Przed wszystkim gratulacje. Historyczny wyczyn dla małego klubu, którego jesteś autorem.. Jakie wrażenia po tych dwóch meczach?

Krzysztof Muller, trener UKS Olimpijczyk Kwakowo: Dziękuję bardzo, niesamowite przeżycia, piękne chwile i niezapomniane emocje. Co do autorów to jest "ich" wielu – między innymi kobylnicki samorząd, który cały czas nas wspiera na czele z panem wójtem.

Skąd wynika tak odmienny przebieg obydwu spotkań? W Szczecinie pewne zwycięstwo, w Kwakowie bardzo nerwowa końcówka, która decydowała o awansie...

Przeciwnik tak samo jak my dużo czasu poświęcił na analizę i każdy z trenerów rozgrywał swoją partię szachów. W pierwszym spotkaniu wykorzystaliśmy słabe punkty przeciwnika i zaskoczyliśmy zespół ze Szczecina. W spotkaniu rewanżowym Salos odrobił lekcję i po 10 minutach było 0:2 dla gości, wiedzieliśmy, ile sił dostawała ich pierwsza połowa i w końcówce spotkania to nasz zespół już zdecydowanie kontrolował przebieg gry pomimo dużej dramaturgii jak w najlepszym filmie. Doświadczenie na arenie międzynarodowej zapoczątkowało i zasłużyliśmy na awans. Wielkie słowa uznania również dla zespołu Salosu Szczecin, tak dobry zespół po-

winien również grać w Centralnej Lidze Juniorów.

Jak wygląda cała procedura startu w CLJ? Czy musicie się do tego jakoś specjalnie przygotowywać pod kątem organizacyjnym?

Przed wszystkim boisko (murawa, nawodnienie, szatnie, trybuny i oświetlenie) musi być zaakceptowane przez PZPN, czy mecze będą w Kwakowie, chciałbym, ale realnie są małe szanse. Wymogi są bardzo rygorystyczne np. bliska odległość szatni od boiska czy idealna murawa.



Photo by Adamo

Co dalej z zawodnikami? Czy po wywalczeniu awansu nie są kuszeni przez inne, większe kluby?

Tak, cały czas, a nawet jeszcze bardziej... Chłopcy spokojnie do tego podchodzą, dalej ciężko pracują, a dopiero w czerwcu będą "zbierać plony" i wybierać kluby. Przed nami CLJ i zostajemy w pełnym składzie.

Jak oceniasz realnie wasze szanse w CLJ?

Jak każdy trener i zawodnicy, chcemy walczyć o mistrzostwo, poziom będzie bardzo wysoki, mam nadzieję, że też wzmocnimy się kilkoma zawodnikami to nasze szanse wzrosną. Wynik mniej mnie interesuje, chcemy rozegrać 14 dobrych spotkań i zobaczymy, co będzie w czerwcu. Bardziej podchodzę do tego jak do sprawdzianu, a doświadczenie zdobyte przez tych chłopców zapoczątkuje za kilka lat. Czy zajmiemy pierwsze czy czwarte miejsce nie będzie miało znaczenia jeżeli któryś z tych chłopców nie zagra w Ekstraklasie czy w reprezentacji. Damy z siebie 100% w każdym spotkaniu.

Kiedy ruszają rozgrywki? Jak zamierzacie zorganizować przygotowania?

Rozgrywki ruszają na począt-

ku marca. Co do przygotowań to jesteśmy na etapie planowania. Chcemy zagrać kilka sparingów z drużynami z CLJ np. Zagłębie Lubin czy Śląsk Wrocław, a także z rocznikami starszymi od 2005 do nawet 2002. Może jakiś mecz z seniorami z A-kasy. Tak jak powiedziałem, jesteśmy na etapie planowania. Mamy dużo propozycji z poważnych klubów, które chcą przyjechać do Kwakowa. Kiedyś my musieliśmy jechać, a teraz chcą przyjeżdżać do nas.

Nie ma obaw, że gra z zespołami z całego kraju to zbyt duże wyzwanie dla "Olimpijczyka"?

Nie, przegrałem wiele spotkań i pewnie jeszcze wiele przegram. Z każdej porażki wyciągałem wnioski, dużo więcej można się nauczyć jak nie boimy się porażek. Zwycięstwo często "usypia", a porażka motywuje do jeszcze większej pracy. Często chłopcom powtarzam: bądź odważny w życiu, na boisku i nie bój się popełniać błędów bo tylko tak docenicie sukces, który za kilka lat osiągniecie. Nie może być łatwo,

a tym bardziej w sporcie... Nagroda smakuje lepiej jak muszę na nią ciężko zapracować. Naszą nagrodą jest awans do CLJ, a teraz kolejny cel, będzie jeszcze trudniej, ale odważnie idziemy do przodu.

Jak z wyjazdami poradzą sobie sami zawodnicy?

O to boję się najmniej, mieliśmy już wiele dalekich wyjazdów. Czasami nawet 2200 km. Tak więc o to jestem spokojny, tym bardziej, że zawsze przed meczem wyjazdowym będziemy wyjeżdżać dzień wcześniej.

Kto jest – twoim zdaniem – faworytem do wygrania ligi?

Faworytem pewnie Lech Poznań, największa akademie w Polsce, selekcja zawodników na terenie całego kraju. Tak samo jak Legia Warszawa. Wszystkie zespoły w CLJ są porównywalne i mocne! Tak na koniec mogę powiedzieć, kto będzie "czarnym koniem" rozgrywek. Oczywiście Olimpijczyk Kwakowo, wierzę w chłopaków i namieszymy w tej lidze. Zapraszamy na nasze spotkania wszystkich kibiców Olimpijczyka, to będzie piękne sportowe pół roku dla naszej gminy.

Rozmawiał Karol Kotusiewicz

SPORT W SKRÓCIE

12 grudnia 2020 roku odbyły się pierwsze rozgrywki Kobylnickiej Futsal Ligi 2020/2021. Gmina Kobylnica współpracuje z firmą Extraliga.pl już od 6 lat. Turniej to świetna okazja na zagospodarowanie czasu w zimę, rozgrywki dają możliwość zdobycia i wygrania nagród, w tym sprzętu sportowego.

VI edycja rozgrywek trwać będzie do końca lutego 2021 roku, a wszystkie mecze odbywać się będą w hali sportowo widowiskowej przy ulicy Główniej 63 w Kobylnicy. W tej edycji wystąpią:

- Alko Team
 - Redar Słupsk,
 - Indykpol,
 - Nie ma sianka, nie ma granka,
 - Iron Gates,
 - Huragan Dobrzęcino,
 - "Szarek" Wydawnictwo i Reklama,
 - KS Bruskowo Wielkie,
 - Akademia Pomorska
- Wszystkim zawodnikom życzymy powodzenia i walki fair-play!

Więcej informacji o rozgrywkach można znaleźć na stronie internetowej www.sala.extraliga.pl

W dniu 17.11.2020r. w hali judo w Słupsku odbył się Turniej judo, który był podsumowaniem Słupskiej Szkolnej Ligi Judo za rok szkolny 2019-2020. Organizatorem było TS Judo Gryf Słupsk.

W zawodach startowali zawodnicy w dwóch rocznikach 2012 – 2010 i 2009 – 2005, ogółem 53 zawodników i zawodniczek z 21 szkół słupskich, powiatu słupskiego i Bytowa. Najlepsi zawodnicy indywidualnie otrzymali okolicznościowe dyplomy i medale a w punktacji drużynowej szkoły otrzymały okazałe puchary.

Uczniowski Klub Sportowy „Orzeł”

Kończewo reprezentowali:

- Natalia Miszurka – 57kg – I m-ce złoty medal
- Artur Zaborowski – 70kg – I m-ce złoty medal
- Oliwia Miszurka – 39kg – II m-ce srebrny medal
- Aleksander Przyborek – 49kg – II m-ce srebrny medal
- Mikołaj Kirko – 41kg – III m-ce brązowy medal
- SP w Kobylnicy zdobyła II miejsce drużynowo i puchar
- SP w Kończewie zajęła V miejsce, uczestniczyły zawodniczki i zawodnicy z 21 szkół słupskich, powiatu słupskiego i bytowskiego oraz Bytowa

Do startu zawodników przygotowała trenerka mgr Dorota Prokopiuk – 2 DAN.



Zarząd Województwa Pomorskiego ogłasza otwarty konkurs ofert na realizację przez organizacje pozarządowe prowadzące działalność pożytku publicznego zadań publicznych województwa pomorskiego obejmujących wspieranie i upowszechnianie kultury fizycznej pod nazwą: „Wspieranie realizacji imprez sportowych w województwie pomorskim w roku 2021”.

Celem konkursu jest upowszechnianie sportu poprzez wspieranie organizacji imprez sportowych, konkursów, plebiscytów, szkoleń i konferencji o zasięgu ponadlokalnym, w tym międzynarodowym, w tym również poprzez zakup sprzętu sportowego. Termin składania ofert upływa 31 grudnia 2020 r. o godz. 15.45. Dotacja na wsparcie organizacji danej imprezy sportowej nie może przekroczyć 10 tysięcy złotych. W razie wątpliwości prosimy o kontakt: Paweł Jęcek, tel. 58 32 68 883, e-mail: p.jecek@pomorskie.eu

Źródło: pomorskie.eu

Prestiżowe wyróżnienie dla biegaczki z Kobylnicy

4 grudnia poznaliśmy laureatów najbardziej prestiżowej nagrody w krajowej lekkoatletyce Orlen Złote Kolce. To nagroda przyznawana przez Polski Związek Lekkiej Atletyki oraz Przewodniczący Przewodniczący. W czołówce klasyfikacji kobiet znalazła się biegaczka z Kobylnicy Małgorzata Pazda-Pozorska.

Ranking, którego pomysłodawcą był dziennikarz „Sportu” Andrzej Gowarzewski, w tym roku obchodzi piękny jubileusz 50-lecia. W 1970 roku pierwszymi triumfatorami zostali znakomita płotkarka Teresa Sukniewicz oraz świetny średniostansowiec Henryk Szordykowski.

Czołówka klasyfikacji Złotych Kolców 2020:

kobiety:
1. Justyna Święty-Ersetic (400 m)

2. Sofia Ennaoui (biegi średnie)
3. Maria Andrejczyk (oszczep)
4. Malwina Kopron (młot)
5. Katarzyna Furmanek (młot)
6. Małgorzata Pazda-Pozorska (biegi długie)

mężczyźni:

1. Wojciech Nowicki (młot)
2. Piotr Lisek (tyczka)
3. Michał Haratyk (kula)
4. Marcin Krukowski (oszczep)
5. Marcin Lewandowski (biegi średnie)
6. Paweł Fajdek (młot)